Nr. 186. Kraków, Sobota 11 Lipca 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:

miesięcznie **1** złr., kwartalnie **3** złr., półrocznie **6** złr., rocznie **12** złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:

miesięcznie **1** złr. **35** cnt., kwartalnie **4** złr. półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.

Numer pojedyńczy **6** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz **10** centów, za następne po **5** centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po **2** cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po **5** cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń **25** cnt. „Nadesłane“ **20** cnt od wiersza.

Adres dla telegramów:

„KURJER“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Sprawa polska na Śląsku austrjackim.

Przed kilkoma dniami wystąpił w Radzie państwa dr. Slama, z ostrą krytyką gospodarki niemiecko-liberalnej na Śląsku austrjackim. Wystąpieniu dra Slamy przypisujemy tem większe znaczenie, że dr. Slama jest śląskim urzędnikiem sędziowskim i doskonałym znawcą stosunków śląskich: polskich, jak czeskich. Mówca za to, że opisując tamtejsze stosunki, porównał los Polaków i Czechów śląskich do losu Murzynów w południowej Afryce, ściągnął na siebie niełaskę ministra Gautscha. Zasiadający w Radzie państwa Niemcy deputowani ze Śląska nie uważali za stósowne zaprzeczyć wywodom dr. Slamy, usprawiedliwiając się tylko tem, że tak miasta, jak i wsie śląskie przez polską ludność zamieszkałe, nietylko nie stawiają żadnego oporu niemczyźnie, ale nawet same przykładają rękę do dzieła germanizacji.

Bardzo trafnie odpowiedział im na jednem z następnych posiedzeń poseł czeski Adamek, wskazując na protesty posłów polskich i czeskich w Sejmie śląskim, na rezolucje wieców polskich i czeskich, w których ludność tamtejsza protestuje energicznie przeciw germanizacji. „Tak Polacy, jak i Czesi — mówił dep. Adamek — nie uzyskali dotąd na Śląsku austrjackim tego, co każdej narodowości, wchodzącej w skład monarchji habsburskiej, daje i zapewnia konstytucja“.

Faktem też jest, że istniejący tam stan rzeczy jest nieprawny, sprzeciwiający się ustawom państwa i duchowi konstytucji. Agitacja, która się obecnie szerzy na Śląsku austrjackim nie jest wyłącznie skierowana przeciw narodowościom słowiańskim, ale jako agitacja „prusofilska“ wrogą jest także rządowi austrjackiemu. Niemcy śląscy są szowinistami pangermańskimi, a jak to już raz niedawno zaznaczyliśmy, dziś mówią otwarcie, że przyłączenie Śląska do Prus, byłoby dla nich rzeczą pożądaną. Ze sympatjami pruskiemi nikt się tam nie tai!

Najważniejsza rola w dziele germanizacyjnem przypadła na Śląsku niemieckiemu „Schulvereinowi“. Nigdzie w monarchji habsburskiej instytucja ta nie oddała Niemcom tak wielkich usług, nigdzie nie okazała się ona tak zgubną dla żywiołu słowiańskiego, jak na Śląsku.

Zresztą znalazła germanizacja warunki korzystne i w innych czynnikach. Największymi wrogami narodowości polskiej, okazuje się to wyraźnie podczas wyborów, są urzędnicy dóbr arcyksiążęcych: legjony rządców gospodarczych, leśniczych i gajowych-Niemców, uważających siebie za pjonierów niemieckiej kultury. Dalej, zorganizowali tutejsi właściciele fabryk i hut, którzy są pruskimi poddanymi, agitację antypolską, mając w każdym z dozorców i podmajstrzych pjoniera prusofilskiej idei.

Należy pamiętać, że jedna trzecia Śląska należy do domen arcyksiążęcych; że fabryki i miejscowości przemysłowe są ogniskami germanizacji; że robotnik śląski stanowi znaczny procent ludności, że dalej przeważna część duchowieństwa śląskiego z wyjątkiem kilku księży narodowców, jest albo wręcz wrogą narodowości polskiej, albo też zupełnie indyferentną, a pastorowie ewangeliccy, z wyjątkiem czterech patrjotów pastorów, z obawy przed teroryzmem superintendenta Haasego, są w jego ręku narzędziem germanizacji polskiego ludu ewangelickiego. Z drugiej znowu strony idea narodowa nigdzie nie doznaje poparcia, bo pomiędzy Polakami śląskimi dziś wskutek złej woli kilku jednostek, panuje rozdwojenie i niezgoda. Dziwić się też nie można, że nastały tam obecnie stosunki dla nas Polaków opłakane, że Niemcy w walce z nami odnieśli tam zwycięztwo takie, o jakiem przed trzydziestu laty ani nie marzyli.

Dziś sami o tem mówią głośno i przyznają się otwarcie, że skutek ich pracy przeszedł wszelkie oczekiwania. Ażeby wielkość klęski naszej uprzytomnić sobie, wystarcza przypomnieć, że w Cieszynie przed laty 30 było Niemców zaledwie kilka setek. Na ulicach i placach publicznych trudno było usłyszeć słówko niemieckie. Dziś stosunek stał się odwrotnym, bo Cieszyn jest miastem przeważnie niemieckiem. Na wsiach śląskich jeszcze przed 20 laty, nikt nie mówił po niemiecku. Dziś niektóre wsie niemczą się tak szybko, że mogłyby pod tym względem iść w zawody z miastami.

Tak więc faktem jest, że walka obu narodowości, mająca przed laty trzydziestu lub czterdziestu tyle widoków powodzenia, uprawniająca wręcz do optymistycznego zapatrywania się na przyszłość, dziś kończy się dla nas pogromem.

W gruncie rzeczy nie boją się Niemcy ani polskiego gimnazjum, ani polskiego seminarjum, choć to ostatnie mogłoby w rzeczywistości większe usługi nam oddać, bo po wsiach żywioł polski jest jeszcze silnym i Polacy nauczyciele mogliby z łatwością zwycięztwo tutaj przechylić na naszą stronę. Mając zapewne to na oku, ks. Świeży domaga się dziś w pierwszym rzędzie założenia polskiego seminarjum w Cieszynie.

Nauczeni smutnem doświadczeniem, zrobionem w Radzie państwa i nie znajdując dostatecznego poparcia, ograniczają swe postulaty patrjoci śląscy.

Czy Koło polskie im poparcia nie odmówi, dowiemy się niedługo. Biorąc na uwagę, jak daleko już rzeczy na Śląsku zaszły, zwracamy uwagę Koła polskiego, że pomoc dla Śląska powinna być najrychlejszą, jeśli nie chcemy na zawsze utracić tej prastarej dzielnicy Piastowskiej.

Z KRAJU.

Regulacja pogranicznych przestrzeni Wisły i Sanu.

Komisja międzynarodowa dla regulacji pogranicznych przestrzeni Wisły i Sanu, złożona z delegatów austrjackich i rosyjskich, którzy w maju r. b. objeżdżali Wisłę a następnie w czerwcu konferowali w Warszawie, powzięła ważne, rozwój regulacji wspomnianych przestrzeni zapewniające uchwały, które po zatwierdzeniu przez oba interesowane Rządy, bezzwłocznie w życie wprowadzone być mają.

I tak, zgodzono się na przyjęcie mniejszych szerokości dla przyszłego koryta uregulowanej rzeki, gdyż szerokości, ustanowione przez komisję międzynarodową z r. 1864 okazały się jako zbyt wielkie i ułatwiające tworzenie się ławic piaszczystych w korycie, a tem samem zatorów lodowych.

Na podstawie takich zmniejszonych szerokości uregulował rząd austrjacki, 22 kilom. długą przestrzeń Kraków-Niepołomice, a komisja oglądała przy objeździe tę regulację i przekonała się o jej znakomitej skuteczności. Rzeka ma tutaj brzegi stale ujęte a koryto wolne od piasków i tak pogłębione, że parostatek rządowy, holownik „Kraków“, używany do przewozu materjałów budowlanych, nawet przy bardzo niskich stanach wody nie tylko w dzień ale i w nocy od lat kilku bezprzeszkodnie kursuje.

Komisja postanowiła też przyspieszyć ostateczne uregulowanie przestrzeni Tarnobrzeg-Zawichost, w której schodzą się wody z całej zachodniej Galicji, południowej części Królestwa i części Śląska, a która gwałtownie potrzebuje uporządkowania, ze względu na możliwe zabezpieczenie brzegów i wałów przed naporem wód i lodów i na istniejący ruch pasażerskich parostatków.

Kierunek wałów obecnie — zwłaszcza na lewym brzegu — prawie dowolny, ma być zastosowany do regularnych linij przez komisję na planach oznaczonych. Taka zmiana wymagać będzie z natury rzeczy długiego czasu — podobnie jak np. przeprowadzenie nowej linji regulacyjnej w ulicy miejskiej, zabudowanej już domami — przyniesie jednak wielkie korzyści, gdyż nie tylko zmniejszy niebezpieczeństwo przerwania wałów, ale przyczyni się do usunięcia odsypisk z koryta wód zwykłych, albowiem nowy, przez komisję zaprojektowany kierunek wałów, prowadzi wielkie wody za zwykłem korytem rzeki, a tem samem zmusza niejako owe wody do czyszczenia tego koryta, podczas gdy przy dowolnej niesystematycznej linji wałów, drogi wód małych i wielkich często się rozchodzą, a czasami nawet krzyżnją, skutkiem czego składają się piaski nawet i w uregulowanych przestrzeniach.

Dla regulacji rzeki niezmiernie ważna kultura wiklin ma być wedle możności popierana i rozwijana, a pewne postanowienia prawne, stojące jej na lewym brzegu na przeszkodzie, zmienione. — Pniaki, drzewa, kamienie i inne przeszkody żeglugi i spławu będą z nad Wisły przez organa rządu austrjackiego, na wspólny koszt obu ościennych państw usunięte.

Komisja zgodziła się na wykonanie przekopu Sanu pod Sarzyną, tudzież na sposób rozdziału kosztów między Rosją a Austrją, z których pierwsza jest mniej, druga zaś więcej przy tej budowie interesowana.

Jeżeli się zważy, że rząd rosyjski znaczniejszą kwotę, bo podobno 3,000.000 rubli, mających się asygnować w ciągu lat 15, a więc po 200.000 rubli rocznie, przeznaczył na uporządkowanie pogranicznej przestrzeni Wisły, że budżet austrjacki wyznacza na ten sam cel w dotacji nadzwyczajnej i zwyczajnej razem, corocznie podobną sumę, że dalej jest nadzieja powiększenia parowej flotyli, przeznaczonej do rozwożenia materjałów i ułatwiającej tem samem wykonanie budowli, że nareszcie komisja powzięła cały szereg postanowień szczegółowych, dążących do ile możności wspólnego i równoczesnego działania z obu brzegów, tedy śmiało twierdzić można, że obecny stan sprawy regulacji pogranicznej przestrzeni Wisły, przedstawia się pomyślnie i jeżeli dalszy postęp robót odpowie oczekiwaniom, znaczenie komisji międzynarodowej z r. 1891 równać się będzie komisji z r. 1864, która stworzyła podstawy do konwencji o regulację Wisły i Sanu między Austrją a Rosją.

VIII. Sprawozdanie Wydziału krakowskiego Tow. oświaty ludowej.

(Ciąg dalszy).

Z powyższego przedstawienia rozwoju naszego Towarzystwa w ubiegłym roku wynika, że czynności podejmuje ono liczne i że stopniowo wprowadza do swego programu coraz to nowe zadania, do których spełnienia potrzeba mu gorącej woli i pomocy społeczeństwa. Otoczone opieką swego Najdostojniejszego protektora, ciesząc się zaufaniem władz autonomicznych i rządowych, spotyka się z uznaniem swej działalności w szerokich warstwach ludności. I w tym roku mamy do zaznaczenia fakty, świadczące o życzliwem usposobieniu tylu osób, które złożyły dary na cele Towarzystwa naszego, albo obiecały popierać nasze cele. Komitet, zajmujący się sprawą Banku ziemskiego w Poznaniu, ofiarował nam $5^1/_2$ akcyj tegoż Banku, pochodzących z drobnych wkładek, a przedstawiających wartość 3.300 złr., profesorowie wszystkich gimnazjów w Krakowie i uczniowie VII kl. gimnazjum św. Anny złożyli razem 100 złr. na fundusz wieczysty, p. Jerzmanowski z Nowego Jorku udzielił Towarzystwu 250 złr.; za pośrednictwem WPanny Markiewiczówny 53 złr. 90 ct., z Belgradu i ze Sofji 35 złr. 51 ct. Nie licząc tu subwencji wysokiego Sejmu i innych instytucyj publicznych, oraz darów w książkach otrzymanych. Jeden z nadzwyczajnie doniosłych i przepełniających nas wdzięcznością faktów, jest odezwa z 26 stycznia 1891 r. metropolitalnego rz. kat. konsystorza we Lwowie, wydana w kurendzie do wielebnego duchowieństwa djecezji lwowskiej, a przejęta tak głębokiem poczuciem znaczenia oświaty dla ludu, że pozwalamy sobie prawie w całości ją tu powtórzyć.

„Umysł ludu raz rozbudzony z wiekowego uśpienia łaknie strawy duchowej i z ochotą garnie się do książek, z ciekawością wywiaduje się o nowiny, jakie dzienniki ze świata całego przynoszą.

„Wobec takiego stanu rzeczy duchowieństwo, zdaniem naszem, nie może stać bezczynnie, ale przeciwnie winno brać żywy udział w tym, coraz szersze koło ogarniającym, ruchu. Niewątpliwie wielkim jest wpływ kapłana na parafjan w kościele, ale o ileż bardziej wpływ ten się spotęguje, jeżeli celem szerzenia prawdziwej chrześcijańskiej oświaty zakładać będziemy w poszczególnych parafjach czytelnie, bibljoteczki wiejskie zaopatrzone w doborowe dzieła, pisma zastosowane do potrzeb i pojęcia ludu.

„Czytelnie te staną się, niewątpimy, w krótkim czasie punktem, w którym życie społeczne narodowe całej parafji się ześrodkuje, a wtedy i kapłanowi jako naturalnej głowie parafji będzie dana możność wywierania skuteczniejszego wpływu po za kościołem na życie rodzinne, umoralnienie, podniesienie dobrobytu ludu jak i co najważniejsze, utrzymanie swych parafjan, w pośród licznych nieraz wiosek między ludnością innego obrz. kat. rozrzuconych, tak przy łać. obrz. jak i narodowości polskiej.

„Upłynione stulecia dowodnie stwierdzają, że Kościół katolicki zawsze zajmował się gorliwie pielęgnowaniem nauki, z pieczołowitością matki dbał o oświatę prostaczków.

„Nie wolno więc i nam w obecnych czasach uchylać się od pracy w tym kierunku zwłaszcza, gdy jak codzienne niemal smutne doświadczenie stwierdza, nieprzyjaciele Kościoła, państwa jak i porządku społecznego, nie zaniedbują podsuwać ludowi pism i książek, przeciwnych wierze i moralności, szerzących waśń społeczną.

„Duchowieństwo będące wedle słów Chrystusa Pana „solą ziemi“ postawione jest tem samem na straży, by złym prądom i przewrotnym zasadom zagradzało drogę pod strzechę włościańską.

„W pracy tej nie małą usługę mogą oddać czytelnie i bibljoteki parafjalne należycie kierowane. Dlatego też zwracamy uwagę WW. Duchowieństwa na krakowskie Tow. oświaty ludowej i wzywamy by nie skąpiło pracy w rozszerzaniu działalności tegoż Towarzystwa, a tem samem wzięło udział w pracy około szerzenia oświaty ludu.

„Spodziewamy się, że słowa nasze nie pozostaną bez skutku, ale przeciwnie WW. Duchowieństwo, zapisując się licznie na członków tegoż Towarzystwa, szczerze i wytrwale zajmie się zakładaniem czytelni i bibljotek w poszczególnych parafjach — przyczem zwracamy uwagę, że aby być członkiem Towarzystwa, wystarcza płacić 1 złr. na rzecz tegoż Towarzystwa“.

Wspaniałe te słowa i uznanie jakie w odezwie znalazło nasze Towarzystwo, wysoce sobie cenimy. Mimo jednak słów tak łaskawych, mimo tylu objawów uznania, jakie działalność naszą spotykają, Towarzystwo nasze nie ma zapewnionej trwałej podstawy, gdyż wówczas stanąć ono może na silnych nogach, jeżeli jego działanie oprze się na powszechnym udziale w jego pracy całej inteligencji, jeżeli będzie mogło oprzeć się na tysiącach członków. Już w poprzednich sprawozdaniach podnosiliśmy chęć zjednoczenia wszystkich warstw, klas i opinji, aby je zaprządz i użyć na rzecz zaspokojenia moralnych potrzeb ludu. Do urzeczywistnienia tej myśli r. 1890 nieznacznie tylko przyczynił się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Lisko 6 lipca.

Rada gminna miasta Liska, uchwaliła na posiedzeniu d. 20 czerwca, wypłatę z funduszów gminy chrześcjańskiej 500 złr. komitetowi restauracji gr. kat. cerkwi w Lisku; takąż kwotę przeznaczono na sprawienie nowych organów do kościoła w Lisku. Pieniądze przeznaczone na ten cel, podniesiono już z galicyjskiej Kasy oszczędności i wręczono przewodniczącemu komitetu.

Kopalnia nafty w Paszowy, ogłosiła niewypłacalność. Administrację tej kopalni prowadzili ludzie niefachowi, myślący tylko o swoich osobistych interesach. W Uhercach, natrafiono na bogate pokłady ropy naftowej i z jednego szybu dobywają dziennie 80 beczek.

Jakkolwiek, we wsi Jabłonki, nie ma ani jednego Niemca, jednakże zarząd tartaku używa pieczęci z napisem: „Dampfsäge-Verwaltung in Jablonki.“ Widocznie żydzi, nie mogą zapomnieć, że ich w XIV wieku z Niemiec sromotnie wypędzono.

Zmarli: Antonina Sozańska, żona komisarza powiatowego i Bronisława Schubo, matka oficjała kolejowego.

Zassów 7 lipca.

Dnia 6 lipca odbyły się w Zassowie wybory gminne, i mimo pokątnej agitacji, zdrowe zapatrywania odniosły zwycięztwo: wybrano do Rady ludzi uczciwych i rozumnych. Między innymi, weszli do zarządu panowie: hr. Witold Łubieński, ks. Józef Krośniński i p. Franciszek Tutecki, kierownik szkoły. Żydzi chcieli przeprowadzać swoich kandydatów, lecz widząc się w mniejszości, głosowali na trzech wyżej wymienionych.

W dniu 30 czerwca, ks. Józef Krośniński utworzył Kółko rolnicze, do którego się zapisało już 25 członków. Później, staraniem tegoż Kółka, założonym będzie sklep katolicki.

KURJER LWOWSKI.

* Za spokój duszy ś. p. Walentego Kowalówki, b. dyrektora szkoły im. Mickiewicza odbędzie się we Lwowie nabożeństwo; poczem zgromadzeni udadzą się na cmentarz Łyczakowski na obrzęd poświęcenia pomnika, postawionego na grobie zmarłego. Cnoty i zasługi tego męża znane są nietylko w mieście Lwowie, zna je cały kraj; wspomnieć i podnieść należy niezwykłą miłość dziatwy szkolnej dla swego kierownika, tudzież niezwykły szacunek kolegów i rodziców dziatwy dla ś. p. Walentego Kowalówki. Tą miłością przejęta dziatwa szkolna, tym szacunkiem powszechnym powodowani rodzice i koledzy wznieśli obecnie pomnik ś. p. Walentemu Kowalówce a jest to pierwszy pomnik na cmentarzu Łyczakowskim wzniesiony przez dziatwę dla swego nauczyciela, to też i poświęcenie tego pomnika jest uroczystością niezwykłą.

* Dr. Michał Bobrzyński, wiceprezydent Rady szkolnej, powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

* † Juljan Gasperski, obywatel miasta Lwowa i majster kominiarski, zmarł we Lwowie w 45 roku życia. — Feliks Łapiński, zmarł we Lwowie w 62-im roku życia.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Nauczyciele ludowi, zebrani na konferencji okręgowej w Ropczycach, na wniosek p. Zygmunta Wierzchowskiego przesłali dnia 6-go b. m. telegraficzne życzenia p. Stanisławowi Olszewskiemu, krajowemu inspektorowi szkół ludowych, z powodu 40-letniego jubileuszu jego służby publicznej.

* Z Czerniowiec donoszą: Stefan Koroluk, parobek zatrudniony w hotelu „pod Czarnym Orłem.“ żywił od dłuższego czasu nienawiść do kolegi swego Dumitrasza Huzara i — jak wieść niesie — oddawna dybał na jego życie. Przedwczoraj obadwaj pracowali w realności jeneralicji nad wydobyciem zatopionego w studni łańcucha. Huzar zdecydował się spuścić do studni i uczepił się sznura, który Koroluk miał trzymać. Ten ostatni spuścił towarzysza istotnie w głębinę, a następnie puściwszy sznur, umknął. Dopiero po długich wołaniach, żołnierze, znajdujący się na podwórzu nadbiegli i wydobyli Huzara prawie omdlałego. Koroluka aresztowano.

W niedzielę przeciągnęła burza nad Czerniowcami. Piorun uderzył w dach gr.-or. cerkwi w lasku na Horeczy i uszkodził świątynię, w której na szczęście nie było ludzi. W tymże lasku miała odbyć się wycieczka klubu pocztowego i w czasie burzy znajdowało się tam już grono osób, czyniących przygotowania do wycieczki. Między innemi wywieszono nad drzewami ogromnego, złoconego orła austrjackiego, gdy naraz padł piorun i orła roztrzaskał na strzępy. Podczas tej burzy na przedmieściu roszowskiem piorun uderzył w psią budę, w realności Grossmana i psa uśmiercił. — W poniedziałek szalała burza nad wsią Rarańczą, a piorun spalił dom mieszkalny włościanina Soruraka. — W Karlsbergu zabił piorun wieśniaka. — Inny piorun uderzył w Karlsbergu w jadącą ze Storożyńca furę z towarami. Woźnica Noa Zapler otrzymał niebezpieczną ranę, towary zaś i bryka spłonęły doszczętnie.

* W Łukawcu, pow. wyżnickiego, na d. 6 b. m. rzucił się do studni w zamiarze samobójczym włościanin Iwon Lewka i utonął. Zwłoki wydobyto dnia następnego. Powód samobójstwa niewiadomy.

* W Mołodyjowie obwiesiła się na drzewie włościanka Helena Mołocz w przystępie rozpaczy.

* W Grzymałowie dnia 2 b. m. zapadła się połowa jednej z ulic na pięć metrów głęboko. — Na miejscu tem, gdzie się ziemia osunęła, był niegdyś cmentarz; to też wśród gruzów widać tam pełno czaszek i innych kości ludzkich. Przyczyną zapadnięcia się było to, że w tem miejscu znajdowały się od bardzo dawnych czasów głębokie piwnice. — Ziemia osunęła się przed samemi progami kilku żydowskich domostw a mieszkańcy ich ponciekali, obawiając się, żeby się ziemia dalej nie zapadła i domy nie runęły. Mówią, że i pod tamtejszą cerkwią są również głębokie lochy. Z tego powodu wartoby sprawę tę bliżej zbadać, aby uniknąć możliwej katastrofy.

* W siole Komaresztie utonęła w stawie 36-letnia włościanka Marja Hrenczu, a w Bojanach 6 b. m. kąpiąc się w Prucie, utonął nauczyciel izraelicki Jossel Habermann.

STYPENDJA.

* Stypendjum 800 złr. z fundacji im. Siemianowskich, dla malarza lub miedziorytnika. Podania do 2 sierpnia do Wydziału krajowego we Lwowie.

NOMINACJE.

* Dyrekcja poczt i telegrafów nadała posady pocztmistrzów:

W Krościenku koło Chyrowa, wdowie po tamtejszym pocztmistrzu Marji Staromiejskiej; w Wojniłowie, ekspedytorowi Szymonowi Niedźwiedziowi i w Krośnie, ekspedjentowi pocztowemu z Koropca, Ignacemu Peltzowi.

WAKUJĄCE POSADY.

* Technik potrzebny do zdjęcia planów m. Kołomyi. Podania do magistratu do 31 lipca.

* Posada djetarjusza w sądzie powiatowym w Gwoździu. Podania do dnia 20 lipca.

DOSTAWY.

* Konserwacja drogi Przeworsk-Sieniawa na rok 1891 od ceny 4055 złr. Podania do 20 b. m. do starostwa w Jarosławiu.

LICYTACJE.

Sprzedane będą w sądach powiatowych:

* W Zurawnie dnia 16 sierpnia realność l. 96 tamże od 1560 złr.

* W Tarnowie (sąd obwod.) $^2/_3$ realności l. 159 w Grabówce od 511·70 złr.

MOWA posła hr. PININSKIEGO.

Wygłoszona na wieczornem posiedzeniu Izby poselskiej dnia 30 czerwca, wśród obrad nad etatem Ministerstwa oświecenia.

(Ciąg dalszy).

Jedno atoli wypowiedzieć muszę z przyciskiem, aby poprzeć twierdzenie, że muzeum technologiczne załatwia ważne sprawy, które inaczej spadałyby na Państwo. Przypominam tylko badania budulca, które bezwarunkowo są nadzwyczaj ważne, a mogą być dokonane jedynie tylko przez muzeum technologiczne. Muszę nadto wymienić okoliczność, że przyczynki prywatne na rzecz muzeum technologicznego w ogólności są bardzo znaczne, i że bez tych przyczynków zakład ledwie mógłby istnieć. Mniemam, że panowie przyznacie mi, że mimo bardzo rozwiniętego patrjotyzmu, fiskus zawsze jest niepopularny i że, gdy muzeum technologiczne stanie się kiedyś zakładem skarbowym, ustaną teraźniejsze przyczynki prywatne.

W pośród dyskusji wynurzono rozmaite życzenia, ale zwracały się specjalnie do Jego Ekscellencji pana Ministra oświecenia i tyczyły się w największej części szkół średnich, uniwersytetów i szkół przemysłowych, tak, że nie mogę uważać ich za należące do „centralnego“ działu etatu Ministerstwa oświecenia. Radbym jednak, i to nie imieniem komisji, lecz jako członek Koła polskiego, całkiem szczególniej polecić uwadze Jego Ekscellencji życzenia wypowiedziane przez pos. Sokołowskiego i jestem Jego Ekscellencji wdzięczny za ogólnikowe wprawdzie, ale przecież bardzo sympatyczne uwagi, które odnosiły się do wypowiedzianych z tej strony życzeń.

Pan poseł Masarzyk — skoro zacząłem już mówić o szkołach średnich, więc krótko o tem wspomnę — dokładnie w mowie dzisiejszej rozebrał sprawę reformy całej edukacji publicznej, a szczególnie szkół średnich. Bez wątpienia mowa jego była bardzo ciekawa i pobudzająca. Nie mogę jednak właściwie mówić tu o tych reformach, gdyż wedle zasad konstytucji austrjackiej, sprawa ta w większej części należy do ustawodawstwa krajowego. Zdaje mi się przeto, że tu w Izbie nie powinnoby się tak szczegółowo rzeczy tej omawiać.

Między innemi powiedział pan poseł — a jest to punkt ciekawy — że w szkołach średnich w ogólności za mało pobudza się uczniów do samodzielnej czynności umysłowej, że ta czynność umysłowa niedostatecznie jest rozwijana. Zupełnie to prawda, ale winno temu głównie przepełnienie szkół średnich, przynajmniej u nas w Galicji. Profesorom w tym względzie zarzutu nie uczynię. Wskutek wielkiego przepełnienia, rzeczy na prawdę dochodzą do tego, że uczeń w większej części skazany jest na ślęczenie nad książką i jej trzymać się musi, tak że całą mądrość tylko z książki czerpie. Co do nauki, czerpanej z czytania książek, powołam się na orzeczenie znakomitego męża, który z pewnością nie był nieprzyjacielem książek, t. j. na Schopenhauera, który kiedyś powiedział, że czytać wiele szkodzi, bo jest to myśleć cudzą głową.

Druga, także bardzo ciekawa, a poruszona przez pana posła Masarzyka kwestja, tyczy się zaprowadzenia w szkołach średnich pewnej nauki, którą najlepiej możnaby nazwać nauką moralności cywilnej, w której szczególnie możnaby podawać obowiązki obywateli względem Państwa i wzajemne względem siebie, a dalej zasady konstytucji i ogólne zasady polityczne. Coś podobnego jest już we Francji, a to w szkołach ludowych i średnich. Niewątpliwie byłoby to rzeczą największego znaczenia, gdyby młodzieńcowi już w tym wieku zwracano uwagę na obowiązki względem Państwa; ale zdaje mi się, że spotkanoby się z pewną trudnością bardzo wielką, gdyby naukę tę chciano zaprowadzić w poszczególnych austrjackich szkołach średnich. Lękam się, że przy wielkiej rozmaitości politycznych poglądów i interesów, jaka zachodzi w Austrji, mówionoby o podręcznikach tej nauki w Izbie poselskiej więcej, niżby dzieci z nich nauczyć się mogły. Byłaby to więc trudność, którą zdaje mi się, byłoby trudno pokonać.

Radbym wypowiedzieć jeszcze kilka uwag o pewnej kwestji największego znaczenia, o której nie bardzo wiele mówiono, t. j. o kwestji ustaw o szkołach elementarnych. Jest to jedna z owych kwestyj, które teraz nazywane są *heikel* (delikatnemi), a które — przyznaję, że w chwili obecnej dobrze tak będzie — wedle Najwyższej Mowy od Tronu, mają chwilowo na bok być odłożone. Nie sądzę jednak, iżby to mogło być dostateczną przyczyną, żeby wcale o niej nie mówić; jestem bowiem tego zdania, że niektóre kwestje polityczne właśnie wtedy najlepiej będą mogły ustąpić na ubocze, gdy zdamy sobie jasno sprawę z warunków, pod jakiemi to stać się może. Co się tyczy tedy tej ważnej kwestji, zdaje mi się, że większość Koła polskiego staje mniej więcej na stanowisku następującem:

Powszechna ustawa o szkołach ludowych przyjęta została w Izbie przeciw głosom posłów Polaków. Ze względu na to, pojmiecie panowie, że w ogólności nie jesteśmy zwolennikami tej ustawy i nie możemy zachwycać się wszystkiemi jej postanowieniami. (Brawo, brawo! z ław polskich). Tej to okoliczności dał tu w Izbie wyraz przed dwoma laty pos. Zeithammer; nie myślę wracać do tego, musiałbym o zachowaniu naszem mniej więcej to powtórzyć, co wówczas powiedział pos. Zeithammer. Nasze stanowisko było wówczas, by krótko się wysłowić, to, że wedle zasadniczej ustawy Państwa z r. 1867 o reprezentancji Państwa, §. 11 lit. i tylko ustanowienie zasad nauki co do szkół ludowych, należy do kompetencji Rady państwa, a posłowie Polacy byli tego zdania, że tę granicę, pociągniętą w ustawie zasadniczej, w powszechnej ustawie o szkołach, przekroczono. (Tak jest! bardzo słusznie! z ław polskich).

Co się tyczy drugiej kwestji, t. j. stosunku Kościoła katolickiego do szkoły ludowej, nie zachodzi, jak mi się zdaje, między członkami Koła polskiego wielka różnica zdań. Jesteśmy tego zdania, że do prawdziwie moralno-religijnego wychowania w szkole ludowej zmierzać trzeba. (Brawo! brawo! — z prawicy). Co się tyczy miary wpływu Kościoła, sądzimy, że możnaby ją ustanowić najlepiej ustawami krajowemi. (Brawo! brawo! — z prawicy). Z tego powodu byliśmy przeciwko uregulowaniu kwestji szkoły ludowej w duchu szkoły wyznaniowej ustawą powszechną, którąby uchwalić miała Rada państwa. Oto stanowisko zasadnicze, na którem, mojem zdaniem, staje większość Koła polskiego. Ale chętnie przyznajemy, że chwila obecna wcale nie jest po temu, żeby poruszać zmianę ustawodawstwa o szkołach ludowych.

(Dokończenie nastąpi).

Z różnych sfer i stron.

SZKICE ZE ŻMUDZI.

Przez

Jana Syrokomlę.

(Ciąg dalszy).

Zarzut ten da się zastosować i do własności średniej, a szczególnie wielkiej; co nader dziwne i winno być jak najrychlej naprawione. Najlepiej prowadzone są gospodarstwa średnie, których obszar nie przenosi 1000 dzies.; w nich znajdnją zastosowanie wszelkie możliwe ulepszenia gospodarcze. Drobne gospodarstwa nie chłopskie, w ogóle idą bardzo źle; niesłychana podzielność grnntów i szachownice, uniemożliwiają prawie uprawę racjonalną. Niższy stopień rozwoju rolnictwa, tłomaczy się brakiem kapitałów: stałego i zmiennego, tudzież taniego kredytu, szachownicami, serwitutami leśnemi i pastwiskowemi, ograniczeniami prawnemi, chwiejnością w ich pojmowaniu i stosowaniu. Prawa o przymusowej komasacji gruntów nie ma, a dobrowolna jest niemożliwa... z bardzo wielu powodów, np. jeśli jedna strona należy do narodowości polskiej. — Serwituty leśne, u nas niemal wyłącznie prawo pasania bydła w lasach dominialnych, uniemożliwiają prawidłowe gospodarstwo leśne. Szachownice i serwituty — to źródło nstawicznych zatargów pomiędzy dworem a wsią, chociaż nie przybierają one nigdy tak ostrego charakteru, jak np. w gub. białoruskich. Prawodawstwo, brakiem znajomości stosunków miejscowych, niekiedy je wprost podsyca, np. zastosowanie do Litwy prawa o czynszownikach wiejskich, których tu nie ma; o komisarzach do spraw włościańskich, nawet nie warto i wspominać: jest to, bodaj, ich główny obowiązek.

A zatargi te wpływają ujemnie na stan rolnictwa. Niemniej ujemnie wpływa i niedostateczna opieka prawna; spełnienie np. umowy dzierżawnej faktycznie zależy od dobrej woli dzierżawcy. Eksmisja może nastąpić tylko na mocy wyroku sądowego a nim ten zapadnie, dzierżawca prawie zawsze ma możność ukryć swoje mienie, co uniemożliwia odszkodowanie. Skarżą się też wielce na nieokreśloność stosunków pracodawców do robotników: rzeczywiście „Ustawa o najmie służby wiejskiej" pozostała literą martwą a stare zwyczaje, regulujące wzajemne zobowiązania się, powoli znikają; jednem słowem — typ robotnika kapitalistycznego jeszcze się nie wyrobił. Narzekają też na drożyznę rąk roboczych: istotnie płaca jest znacznie wyższą, niż w Litwie, na Rusi lnb w Królestwie Polskiem, tak np. dorosły mężczyzna na pograniczu knrlandzkiem pobiera około 100 zlr., oprócz gotowego utrzymania, kożucha i świty lub pary butów; dodam, stosownie do zwyczaju dostaje on trzy razy tygodniowo mięso, zwykle świninę. Mimo jednak pozornej wysokości płaca robocza stoi na minimum, jeśli uwzględnimy wysoką skalę potrzeb ludowych (jak mówią Anglicy — *standart of life*) a jednak — wobec upadku cen na zboże i len — to minimum dotkliwie czuć się daje rolnictwu. Pomijam już cła pruskie, jako rzecz powszechnie znaną, natomiast powiem słów parę o ograniczeniach prawnych, coraz liczniejszych a dokuczliwszych. Pozbawiono osoby narodowości polskiej prawa nabywania ziemi, zastawu, długoletniej dzierżawy i posiadania dożywotniego; nikt atoli nigdy nie wyjaśnił ściśle co należy rozumieć przez osoby narodowości polskiej; ta okoliczność otwiera szerokie wrota dowolności administracyjnej.

Nasz wielkorządca wileński, słynny Kochanow, uznał za charakterystyczną cechę narodowości polskiej język, używany w pożyciu domowem; mimo to jednak zabroniono kupować ziemię nawet osobom, posługującym się językiem litewskim, jeśli kto z pośród ich krewnych należy do bractw kościelnych, ukończył szkoły średnie lub uczył się w nich; nawet dalecy krewni księży katolickich lub pastorów kalwińskich niedawno pozbawieni zostali tego prawa. Jednem słowem — nie mają prawa nabywać ziemi szlachta: katolicka lub kalwińska, mieszczanie katolicy lub kalwini, oraz znaczna część lutrów mieszczan, zamieszkałych oddawna, tudzież karaimi; — tatarów, jako prawie bez wyjątku szlachciców, pozbawiono tego prawa już bardzo dawno. Wszystko to spowodowało unieruchomienie ziemi, przeobrażając ją prawie na własność „martwej ręki" (main morte). Łatwo zrozumieć ile na tem cierpi rolnictwo, tem bardziej, że pojmowanie i stosowanie tych praw wyjątkowych jest nader chwiejnem. Rozumie się, że w tych warunkach gospodarstwo musi iść nie szczególnie: właściciele ziemscy ratują się sprzedażą lasów; tak np. wciągu ostatnich trzech lat obszar lasów prywatnych zmniejszył się o 84.147 dziesięcin. Gospodarstwo leśne stoi nader nisko. Prawidłowe istnieje u właścicieli ziemskich, jeno jako wyjątek; nawet w lasach rządowych tylko 6,3% ogólnego obszaru było zagospodarowane należycie. Ilość inwentarza jest niedostateczną; tak w roku 1884 było: koni 324.197, bydła 543.564, owiec 398.890, świń 465,888 i kóz 40,930, od tego czasu liczby te znacznie zmniejszyły się, bo chów bydła w gospodarswach chłopskich stanowczo upada. Tu przytoczę niejakie dane o wytwórczości rolniczej, oparte na oficjalnych sprawozdaniach z przeciągu czasu od 1883 do 1890 roku. Przeciętny zasiew roczny wynosił około 2688000 hl. zboża i 2,142.000 hektl. ziemniaków, sprzęt zaś 14424000 zboża, oraz 9400.000 hektolitrów ziemniaków, co daje przeciętny urodzaj zboża 5,3 i 4,4 ziemniaków; rocznie otrzymywano przeciętnie lnu około 18000,000 kgm. Po odtrąceniu niezbędnej ilości zboża i ziemniaków na wyżywienie ludności, tudzież piwowarstwo i gorzelnictwo, pozostawało do zbytu:

Oziminy około	2,460 000 hl.
Jarzyn i grochu	4,350 000 „
Ziemniaków	3,870.000 „

Siana zbierano w tym czasie przeciętnie około 243000.000 kgm.

Natnralnie, że cyfry te są dalekie od wielkiej ścisłości; dają one jednak dość dokładne pojęcie o stanie rolnictwa; widzimy jasno, że gubernja kowieńska należy do krajów eksportujących zboże. Wartość prywatnej własności ziemskiej u nas podług deklaracyj samych właścicieli ziemskich, złożonych urzędom podatkowym, wynosiła 148,917.261 rs. Sumę tę należy podnieść co najmniej o 25%, przeto wartość prywatnej własności ziemskiej sięga z górą 20,0000.000 rs., z których trzy czwartych należy do narodowości polskiej. Ta okoliczność każe przypnszczać, że projekt masowego wywłaszczenia polskich właścicieli ziemskich nie dojdzie do skutku, bo w warunkach obecnych rząd nie będzie miał możności poświęcić na tę ryzykowną operację 150,000.000 rs. Wysokość długów hypotecznych, obciążających własność polską, nie przenosi 30% wartości ogólnej czyli 45,000 000 rs., jest to maximum; opłata procentów od tego długu wynosi około 3,500 000 rs., gdy ogólny dochód z ziemi stanowiącej własność prywatną sięga 8—9 m. Ilość długów prywatnych nie da się obliczyć nawet przybliżenie. Można jednak sądzić — że prawie połowę dochodów właścicieli ziemskich pochłaniają procenta; dodawszy opłatę podatków będziemy mieli, że ich dochód czysty stanowi zaledwo 20—30% ogólnego. Jasnem jest tedy, że ogólne narzekania na biedę powszechną i ciężkie czasy mają podstawę słuszną.

Tu nie od rzeczy będzie skreślić słów parę o t. zw. magazynach zbożowych; podług prawa, każda gromada winna posiadać pewną ilość zapasów zboża w ziarnie i osobny śpichlerz dla ich przechowywania. Zapasy te stanowią wyłączną własność gromadzką. zarządzaną przez władze włościańskie albo gminne; w razie nieurodzaju, lub innych klęsk żywiołowych, są one źródłem, z którego wydają się pożyczki i zapomogi; mogą z nich korzystać i właściciele za zgodą gromad. Zapasy te w dniu 1 stycznia 1890 r. wynosiły 759.926 hekt. zboża pożyczka zaś 146.248 hekt. Magazynów było 1 352. — Oprócz zapasów zboża istnieją jeszcze kapitały, przeznaczone na ten sam cel; wynosiły one:

Ogólny gubernialny . .	3.761,22 rs.
Stanowy mieszczański .	89.500,— „
Ch'opów włości Andrzejowskiej, Wiewirżańskiej i Szymkajckiej	50.638,48 „

Niedoborów żadnych nie ma.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NA SKRZYDŁACH.

Wspominaliśmy już pokrótce o nowym wynalazku latania w powietrzu, poświęcamy tej kwestji dłuższy ustęp, ze względu na ważność sprawy.

Mówimy o pomyśle Adera, uczonego elektrotechnika, wynalazcy telefonów, będących w użyciu we Francji. P. Ader po ukończeniu aparatu swego, oryginalnego telefonu, i wzięciu patentu, zapewniającego mu własność jego, zniknął przed kilkoma laty ze świata i zamknął się w jakiejś niedostępnej dla wszystkich, nawet dla swych najbliższych przyjaciół kryjówce, gdzie oddał się pracy nad przyrządem, słnżącym do lokomocji powietrznej. Mając w tej dziedzinie własne, jakieś nowe pomysły, postanowił rozwiązać kwestję, uważaną dotychczas za niemożliwą do rozstrzygnięcia. Prace te, prowadzone cierpliwie ze ścisłością naukową, oparte na obserwacjach fenomenów fizjologicznych, doprowadziły francuzkiego elektrotechnika do wynalazku, o tyle w dzisiejszym swym stanie wykończonego, iż może działać i być zastosowanym w praktyce.

Przed kilkoma dniami w okolicy Paryża, w parku jednego z wielkich finansistów paryzkich, p. Ader w obecności kilku tylko osób, dokonał pierwszego wzniesienia się w powietrze na aparacie swego pomysłu.

Nie posiadamy jeszcze informacji o podstawach naukowych pomysłu, ani o naturze przyrządu, lub sposobie jego działania, wszystko to bowiem zachowane jest dotychczas w ścisłej tajemnicy i p. Ader postanowił nic nie odkrywać, dopóki nie doprowadzi swego wynalazku do tego stopnia udoskonalenia, by mógł bez narażenia się na jakibądź zarzut, lub wątpliwość, okazać działanie jego przed delegatami akademji nauk. To tylko napewne jest wiadomem, że uczony francuzki podczas pierwszego swego wzniesienia się, zdołał przebiedz około czterystu metrów przestrzeni na wysokości 20-tu metrów, dowolnie podnosić się, obniżać i zwracać się w każdym kierunku. Druga rzecz pewna, że przyrząd ten nie jest balonem, choć wynalazca lata w powietrzu rzeczywiście za pomocą swego przyrządu, w którym rolę motoru gra elektryczność.

Pierwsze wzniesienie się wprowadziło w zachwyt widzów.

Czyżby zadanie latania w powietrzu zostało nareszcie rozwiązane? W naszym wieku, który widział już tyle cudów naukowych i przemysłowych, w którym wynaleziono i zastosowano w praktyce, telegraf, telefon, fonograf i fotografję i wiele innych rzeczy, wróżby takiej nie ma racji nazywać zarozumiałą lnb zuchwalą. Wszak nauka rozporządza dziś tak potężnym działaczem, jakim jest elektryczność! Kto wie, czy p. Ader nie będzie szczęśliwszy od licznych swych poprzedników w pracy nad rozwiązaniem zadania, które zajmowało tylu uczonych poważnych i zawróciło głowy tylu marzycielom.

Od wieków już starano się naśladować ptaków. Wszystkim jest znaną bajka o Ikarze. Uczeni widzą w niej tylko myt filozoficzny, ale źródło jej prawdopodobnie leży w czem innem, mianowicie w przyrodzonej człowiekowi ciekawości i śmiałości umysłu. Kronikarze XV-go wieku czynią wzmianki o Dantem z Peronny, matematyku, który wynalazł skrzydła sztuczne i podczas próby publicznej spadł na ziemię i połamał sobie nogi. Wymieniają nadto, mniej więcej w tym samym czasie, uczonego angielskiego, zakonnika z klasztoru Benedyktynów, Oliviera z Malmesbury, który pragnąc urzeczywistnić opowiadanie Owidjusza w „Metamorfozach", usiłował jak Dedal wznieść się w powietrze, lecz z wysokości kilku metrów również spadł na ziemię i pokaleczył się mocno. Inni wynalazcy jeszcze niefortunniej zakończyli swe próby, gdyż ponieśli śmierć na miejscu

Na niedługi czas przed wynalezieniem balonu, bo w roku 1768 m paryski ślusarz Besnier obmyślił przyrząd skrzydłowy, przyczepiany do nóg i zdołał, rzuciwszy się z wysokości, przebiedz niewielką przestrzeń w kierunku ukośnym, nie sprawiwszy sobie żadnej szkody.

W roku 1812-m również francuzki rzemieślnik, Deghen, wynalazł system mięszany. Do pasa przymocowywał on balon, nogi miał wolne, rękami zaś poruszał skrzydła i nadawał sobie kierunek. Pewnego dnia, mianowicie 5-go października powyższego roku chciał publicznie odbyć próbę swego wynalazku. Ale nie zdołał nawet podnieść się z ziemi i został mocno poturbowany przez rozgniewany tłum, podejrzywający go o oszustwo.

W latach 1837-m i 1854-m inni wynalazcy, Cocking i Leturr, którzy zmodyfikowali pomysł Deghena, zakończyli bardzo smutnie: zabili się obaj przy pierwszych próbach.

P. Ader jest człowiekiem nauki i praktycznym, czego dowodzi wynalazek telefonów. Nie poświęcałby czasu dla pomysłu empirycznego, gdyby nie był pewnym siebie. Może nie uda mu się uczynić konkurencji szybkim i lotnym jak ptak skrzydlaty, bicyklom, ale może uwieńczyć koniec naszego wieku nowym, a nieprzewidywanym wynalazkiem.

Śmierć na Wezuwjuszu.

Straszny wypadek, jaki wydarzył się przed kilku dniami z pewnym brazylijczykiem na szczycie Wezuwjusza, tak się przedstawia:

Był nim, jak już nam telegrafowano, p. Silva Jardim, a śmierć jego przypomina tragiczny koniec Plinjusza młodszego, pogrzebanego pod popiołami Wezuwjusza podczas katastrofy, która w r. 79 po narodzeniu Chrystusa, zburzyła Herculanum i Pompeję, Stabję i t. d.

P. Silva Jardim, liczący lat 31 życia, był osobistością znaną i głośną w Brazylji, odegrał bowiem wybitną rolę w ruchach, które doprowadziły do rewolucji w dniu 15 listopada r. z. Po wypadkach tych wyjechał z kraju i przebywał w Paryżu, gdzie oddawał się badaniom instytucyj republikańskich. Przed kilkoma tygodniami postanowiwszy dla rozrywki odbyć podróż po Europie, udał się naprzód do Włoch wraz z jednym z przyjaciół swych, Joachimem Mendonga, inżynierem brazylijskim.

Po przybyciu w dniu 30 z. m. do Neapolu, obaj przyjaciele postanowili zwiedzić Wezuwjusz. Wycieczka to była niebezpieczna, wulkan bowiem objawiał symptomaty groźne; mieszkańcy, ostrzeżeni przez prof. Palmieri, lada dzień oczekiwali nowego wybuchu lawy. Odważnych turystów przecież ostrzeżenia te nie odstraszyły. Następnego dnia p. Jardim w towarzystwie swego przyjaciela i przewodnika, przybyli konno do stóp Wezuwjusza, dojechali do połowy góry, następnie, pozostawiwszy konie, pieszo udali się ku jej wierzchołkowi. Gdy dosięgnęli szczytu i stanęli na krawędzi krateru, obeznany z wulkanem przewodnik, radził im się cofnąć, z krateru bowiem, unosiły się pary i wokoło potworzyły się szczeliny. Ale ponieważ zjawiska te nie groziły bezpośredniem niebezpieczeństwem, na nalegania więc p. Jardima, pozostali na miejscu.

Nagle nowe rozpadliny zaczęły się tworzyć w ich oczach. Przerażony Mendonga, wskazując przyjacielowi swemu załamującą się część krateru, zaczął nalegać na powrót i sam z przewodnikiem się cofnął, lecz Jardim, jakkolwiek sam mocno wzruszony i teraz jeszcze nie chciał zawrócić i postępował przed siebie. Nieszczęśliwy szedł na śmierć niechybną. Zaledwie postąpił kilka kroków, gdy pod stopami jego otworzyła się ziemia, a raczej skamieniała lawa, pokrywająca krawędzie krateru.

Przewodnik, który trzymał się zdala i sam widział znikającego Jardima, tak opowiada to zdarzenie: „Widziałem, jak ziemia się zapadła i p. Jardim zniknął w zagłębieniu; w chwili, gdy znikał, podniósł ręce do uszu, jak człowiek, którego ogłusza jaki huk nadzwyczajny."

Współcześnie i Mendonga zagrożony był równie straszną śmiercią. W chwili, gdy Jardim zagłębiał się w otworze krateru, wpadł także w rozpadlinę, lecz powodowany instynktem zachowawczym, padł w poprzek jej, opierając się głową i nogami o przeciwległe jej ściany. Przewodnik spostrzegłszy to, rzucił się ku niemu i z trudnością zdołał go odciągnąć na stronę.

Gdy Mendonga powrócił do Neapolu i opowiedział o wypadku, został niezwłocznie aresztowany, lecz tegoż samego dnia jeszcze, na żądanie konsula brazylijskiego uwolniono go.

Zupełnie taką samą śmiercią, podczas wielkiego wybuchu w roku 1872 zginęło dwudziestu kilku turystów, a między nimi dziewięciu studentów medycyny uniwersytetu neapolitańskiego. Gdy doszli do stacji, na której pozostawiają się konie i rozpoczyna się wędrówka piesza, rozpadł się bok góry od samego krateru i wybuchnął potok lawy, a współcześnie wśród ogromnego huku posypał się z krateru grad rozpalonych kamieni i popiołu.

Nieszczęśliwi ponieśli śmierć natychmiastową w roztopionej lawie, mającej temperatury 1.000 stopni Reaum.

Prof. Palmiera z okna swego obserwatorjum patrzał na ich śmierć tragiczną.

Strusie pióra.

Piękne panie, noszące z wdziękiem na swych toczkach i kapotkach puszyste, długie pióra, lub maleńkie egretki z drobnych strusich piórek, nie wiedzą, być może, że ozdoba ta należała niegdyś do bardzo kosztownych.

Dziś stanowi niezbędną część każdego strojuiejszego kapelusza, dzięki temu, że w południowej Ameryce powstały specjalne zakłady, zajmujące się hodowlą strusiów. które corocznie dostarczają ogromnej ilości piór. Dostarcza ich wszakże w znacznej ilości i Afryka. W maju r. b. dowieziono na targ londyński 2,276 skrzyń piór z Przylądka i 8 skrzyń piór egipskich, które razem ważyły 31,000 funtów angielskich.

Pierwszy zbiór dokonywa się zazwyczaj wtedy skoro ptak dochodzi pierwszego roku życia. Odtąd operacja ta powtarza się stale co dziesięć miesięcy. Pióra wyrywają się tylko ze skrzydeł i z ogona i bywają białe, szare, lub czarne; inne kolory zostają im nadane drogą sztucznego zabarwienia. Ogromna siła strusiów i potężne uderzenia nóg, któremi wybornie potrafią się bronić, czynią operację zbierania piór bardzo niebezpieczną; czynności tej dokonywają w ten sposób: W najdalszym zakątku parku, przeznaczonego dla strusiów, znajduje się zagroda, wysoka na półtora metra; do tej zagrody udaje się dwóch ludzi, jeden wchodzi do wnętrza i sypie ziarno na ziemię, drugi zaś pozostaje na zewnątrz. Struś zbliża się, wyciąga szyję i zaczyna dzióbać ziarna.

Wtedy człowiek z zewnątrz popycha go lekko do wnętrza zagrody, a towarzysz jego chwyta go za szyję i wsuwa mu głowę w rodzaj worka obcisłego z gęstej, grubej tkaniny. Ptak oślepiony nie może się bronić; obaj robotnicy usilują zawsze znajdować się z boku, ażeby uniknąć uderzeń ostrych i silnych pazurów. Każde skrzydło dostarcza do dwudziestu pięciu dużych sztuk, a ogon daje dwanaście, nie licząc drobniejszych. Pióra po wyrwaniu zostają w ciągu kilku dni wystawione na silne działanie promieni słonecznych, ażeby je oswobodzić od pewnego gatunku moli, które się na nich znajdują.

Pióra ptaków, wychowanych w strusiarniach, są o wiele cenniejsze, niż strusiów znajdujących się na wolności.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI.

* Minister wojny, jenerał Wannowskij, przybył do Warszawy. Na dworcu petersburskim oczekiwał go jenerał Hurko i kilkuset oficerów. Zamieszkał w zamku królewskim. Głównym celem jego wizyty, jest zwiedzenie wszystkich twierdz, a szczególniej nowo-budującej się w Zegrzu. Odbędą się także wielkie przeglądy wojsk. Pobytowi jenerała Wannowskiego, przypisują tutaj wielkie znaczenie polityczne i militarne.

* W jednej tylko gubernji piotrkowskiej, wystawiono w tym tygodniu na sprzedaż 25 dóbr, zalegających w opłacie rat Towarzystwa kredytowego. Z tych, zlicytowano 5 posiadłości, a reszta, byłaby uległa temu samemu losowi, gdyby nie brak konkurentów do kupna.

* Na dokończenie budowy kościoła WW. Świętych, potrzebną jest jeszcze kwota 40 tysięcy rubli. Fundusze wpływają dość powolnie, i proboszcz ks. Matuszewski, odwołał się do ofiarności ogólnej. Zarząd kościoła zamierza w różnych miejscach publicznych urządzić puszki do zbierania drobnych ofiar.

* Rosjanin Tuszmałow, jak donosi *Warszawski Dniewnik*, zatwierdzony został w charakterze drugiego kapelmistrza opery warszawskiej. We czwartek, dyrygował już operą: „Niema z Portici". Jak wiadomo, brat Słowianin, nie mówi żadnym innym językiem, tylko po rosyjsku, i nie może się porozumieć z solistami, orkiestrą i chórami. W podobnych warunkach trudno dobrze prowadzić operę, szczególniej warszawską, złożoną z różnorodnych narodowości.

* Jenerał Komarow, były komendant twierdzy dęblińskiej, został mianowany komendantem fortecy Warszawy. Pomiędzy nim i jenerałem Hurko, panuje z dawien dawna antagonizm i ciekawa rzecz, jak się teraz godzić będą obydwaj dygnitarze.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Właściciel fabryki Schnller, u którego w słnżbie znajdował się zamordowany Emeder, ogłosił 300 złr. nagrody za wykrycie zbrodniarzy. Pogrzeb odbył się przy współudziale niezliczonego tłumu publiczności.

Dwa owe indywidua, które błąkały się w nocy w niedzielę po Baumgarten, widziano w kilku miejscach. Tomasz Emeder odwiedzał od czasu do czasu gospodę w Breitensee; pewnego razu wyraził się tam, iż nie obawia się o siebie (obecnie jest bez zajęcia) ponieważ jego opiekunowie kochają go bardzo, a pieniędzy mają w bród; naówczas dwaj robotnicy powiedzieli: „A to pójdziemy tam po te pieniądze". Na razie wzięto to za żart.

Wszelkie wysiłki policji, aby morderców pochwycić, spełzły dotychczas na niczem.

* Cesarskie manewry trwać będą od 1-go sierpnia do 7-go, między Waldhofen a Schwarzenau. Manewry zakończy przegląd wojska, w liczbie 70.000 ludzi. Nigdy jeszcze w Austrji nie zgromadzono takiej ilości wojska na ćwiczenia.

* Z Magdeburga przywieziono do Wiednia mnóstwo armat rozmaitego kalibru, które obstalował tam rząd rumuński. Kilka razy już przewożą armaty do Bukaresztu.

KURJER PRAGSKI.

* Słowaków przyjmują Czesi z równą serdecznością, z jaką przyjmowali Polaków. Do Pragi na wystawę przybyło 120 Słowaków o godzinie 10 wieczorem. Policja obawiając się nieporządków, zabroniła publiczności przystępu na peron dworca, ale tłumy ludności policjantów usunęły na bok i licznym deputacjom umożebniły przystęp. W imieniu różnych deputacyj czeskich przemawiali: Sedlak i dr. Kliment, następnie witał Słowaków prezes słowackiego Towarzystwa akademickiego „Detwana". Na przemówienia powitalne odpowiadał Paweł Mudroń po słowacku. zakończywszy swą przemowę okrzykiem: „Niech żyje naród czeski!" Na ulicach stały tłumy nieprzeliczone publiczności czeskiej. Okrzyki wydawane na cześć gości słowackich trwały nieprzerwanie przez całą drogę, którą Słowacy przebywali, zdążając od dworca do „Mestanskiej Besedy". Tutaj zamożniejsze rodziny czeskie przybyłym Słowakom ofiarowały gościnnie swe domy na cały czas pobytu w Pradze. Pomiędzy policją, która reprezentowaną była bardzo licznie a publicznością przyszło kilkakrotnie do zatargu. Policja bowiem nie chciała pozwolić na to, ażeby idącym pieszo z dworca do miasta Słowakom towarzyszono. *Narod. Listy* poświęcają gościom wstępny artykuł, w którym wykazują, jakie krzywdy dzieją się Słowakom i jak silne są więzy pokrewieństwa łączącego Słowaków z Czechami.

Narodni Listy w odpowiedzi, danej dziennikowi rosyjskiemu *Nowoje Wremia*, za zaczepki na młodoczeską politykę zaznaczają, że rosyjska prasa mimo swych wielkich pretensyj, z jakiemi zawsze występuje w rzeczach, dotyczących spraw słowiańskich, wyróżnia się ignorancją i arogancją. Zachowanie się rosyjskiej prasy i wygłaszane przez nią jej poglądy na sprawy słowiańskie w Austrji — pisze organ młodoczeski — przyczyniają się tylko do tem większego rozdziału pomiędzy Rosją a Czechami. W końcu zaznaczają *Narodni Listy*, że prasa rosyjska mimo swej „słowiańskości" czerpie wiadomości o Czechach li tylko z gazet niemiecko-żydowskich i gdyby nie było *Neue Fr. Presse*, nie wiedziałaby rosyjska publiczność, że Czesi na świecie istnieją. Polemika pomiędzy obu pismami toczy się od czasu wystąpienia dep. Vaszatego z mową programową w Radzie państwa, którą cała prasa czeska mniej lub więcej stanowczo potępiła.

KURJER BERLIŃSKI.

* Wielka fabryka optyczna Karola Zeiss'a w Jenie, mająca wszechświatowy rozgłos, przeszła obecnie na własność kasy pomocy, założonej w roku ubiegłym przez jednego ze współwłaścicieli, profesora Abbe, dla pracowników zakładu. Znaczne dochody fabryki zajmującej przeszło 500 osób, nie będą nadal pobierane przez właścicieli, lecz zbierane zostaną na fundusz, który zabezpieczy byt robotnikom.

KURJER PARYSKI.

* Przed pięciu laty, pan Barrème, prefekt departamentu Eure, został zamordowany w pociągu, idącym do Paryża. Pomimo najściślejszych poszukiwań, dotąd mordercy nie wykryto. Przed paru dniami dzienniki ogłosiły list wdowy pani Barrème, w którym otwarcie wypowiada, że zabójcą jej męża jest niejaki Souffrain, dawny urzędnik ministerjum spraw wewnętrznych. Oskarżenie opiera na zeznaniu żony tego ostatniego. Widocznie policja i sądy nie przywiązują wielkiej wagi do tej denuncjacji, gdyż Souffrain pozostaje na wolnej nodze i oprócz tego, wytoczył proces oskarżycielce przez swego adwokata p. Obermayera i zażądał 200.000 franków odszkodowania, za rzucenie kalumnji i zaszkodzenie mu w karjerze.

* W sobotę przy kasie emerytalnej urzędników cywilnych, zjawił się pan Thomas, celem odebrania pensji rocznej, wynoszącej 2500 franków. Emeryt urodził się w 1813 r., w chwili przejścia przez rzekę Berezynę. Matka jego towarzyszyła mężowi, oficerowi gwardji cesarskiej, podczas całej kampanji 1812 r. Gdy armaty rosyjskie zasypywały kulami armję francuzką, a most na Berezynie wysadzono w powietrze, pani Thomas wzięta do niewoli przez kozaków, wydała na świat syna i ten został adoptowany przez rząd rosyjski. Po dojściu jednak do pełnoletności, przyjął obywatelstwo francuzkie i powrócił do Paryża. W metryce jego zapisano, że się urodził nad Berezyną.

Prawdopodobnie jest to jedyny człowiek, który ujrzał światło dzienne w podobnie dziwnych okolicznościach.

* W procesie przeciwko zbrodniarzom: Baillet i Dutilleul, pierwszy został skazany na karę śmierci, drugiemu przysięgli przyznali okoliczności łagodzące i sąd wyznaczył mu karę więzienia wieczystego. Wyrozumiałość panów jury jest niczem niewytłumaczoną i publiczność przyjęła wyrok co do Dutilleula głośnem sykaniem

KURJER RZYMSKI.

* Doroczny jarmark w Treviso zakłócony został przez krwawą scenę. Pewien niemłody, bo mający już około lat 60 jegomość pozwolił sobie na niestosowną poufałość względem uderzającej urodą włościanki; oburzyło ją to do tego stopnia, że chwyciła za ostry sierp i zanim ktokolwiek zdołał przeszkodzić, odcięła natrętowi głowę prawie zupełnie od tułowia. Śmierć nastąpiła niezwłocznie.

KURJER SOFIJSKI.

* *Swoboda* pisze, że usiłowania dyplomatów serbskich i greckich w celu zawarcia przymierza pomiędzy Serbją, Rumunją, Czarnogórą a Grecją, są podjęte z poduszczenia Rosji, która tym sposobem chce odosobnić Bułgarję. *Swoboda* radzi rządowi bułgarskiemu, aby się starał o zbliżenie do Turcji, wykazując, że sojusz bułgarsko-turecki stanowiłby pożądaną przewagę sojuszowi innych państw bałkańskich. Tym sposobem, dodaje *Swoboda* ze swej strony, znajdowałyby Turcja i Bułgarja oparcie na trój przymierzu.

KURJER KONSTANTYNOPOLITAŃSKI.

* Naczelnik poczty tureckiej w Salonice, Asiz bej, zniknął i mimo poszukiwań, dotąd go nie można odszukać. Przeprowadzone śledztwo wykryło brak 53 posyłek pieniężnych i to znacznej wartości.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* Ostatnie wiadomości o burzy w Stanie Jowa donoszą, iż spustoszenia są o wiele znaczniejsze niż narazie przypuszczano. W Cherokee 100 domów uległo zburzeniu, a tysiące osób zostało pozbawionych dachu. W pobliżu Correctionville utonęło kilkanaście osób. Tor kolejowy w wielu miejscach zepsuty, skutkiem czego komunikacja przerwana, wszystkie mosty na rzece Sioux zostały prądem uniesione.

* Współudział na wystawie powszechnej w Chicago przyrzekły dotąd z państw zaproszonych: Niemcy, Anglja, Francja, Hiszpanja, Turcja, Chiny, Japonja, Egipt, Marokko; z republik amerykańskich: Meksyk, Gwatemala, Nikaragua, Honduras, San-Salvador, Costa-Rica, Chili, Peru, Kolumbia, Haiti i Wenezuela, nadto kolonie: Kuba, Jamaika, Honduras brytański i Portoriko. Współudział oficjalny zapowiedziały: Ekwator, San Domingo, Brazylia, Argentyna i Kolumbia brytańska. Niemcy wyznaczyły na cele wystawowe milion marek, Japonia 2, Meksyk 4 mil., a Chili 400000. Przygotowanie do tej wystawy jubileuszowej postępują, a wszystkie budowle mają być gotowe 12-go października r. 1892 tak, aby otwarcie mogło nastąpić w oznaczonym terminie, t. j. w początku czerwca 1893 r.

KURJER AZJATYCKI.

* O rozruchach w różnych miastach chińskich, skierowanych przeciw cudzoziemcom, a zwłaszcza przeciw misjonarzom, dochodzą ciągle przerażające szczegóły. Misjonarze w Nankinie otrzymali w ubiegłą niedzielę ostrzeżenie od władz, że domy ich mają być spalone, skutkiem czego na dzień przed wybuchnięciem rozruchów odpłynęli do Szangai W Tantang motłoch zrabował 1 go b m. dom misji, pobił jednego mandaryna i jednego żołnierza, odkopał groby na cmentarzu chrześcijańskim, powyjmował nieboszczyków, a obciąwszy im głowy ułożył je na jednym stosie i przemocą sprowadził mandaryna na miejsce haniebnego czynu. Stwierdzono, że tajemne stowarzyszenia podburzają lud do tych gwałtów, chcąc wywołać zatarg między rządem chińskim a państwami zagranicznemi i powstanie w kraju.

ROZMAITOŚCI.

Wystawa wachlarzy odbywa się obecnie w Karlsruhe. Obejmuje ona wszelkie okazy od początku istnienia wachlarza do naszych czasów, a ciekawy ten zbiór składa się z 3000 numerów przeszło. W Europie spotykamy się z wachlarzem najpierw we Włoszech, a ma on kształt chorągiewki lub ruchomego kwadracików, jak widzimy często na portretach kobiecych Tycjana i Pawła Werończyka. Do najwyższej świetności swojej wszakże dochodzi wachlarz dopiero we Francji za Ludwików XIV i XV, i najpiękniejsze okazy na wystawie datują się z owej epoki. Posiada też wystawa całą kolekcję wachlarzy z Chin i Japonji, od najdawniejszej epoki ich istnienia w tych krajach do czasów dzisiejszych.

Potomkowie Montezumy. Rządy Meksyku, tak kolonjalny, jak cesarski i republikański, od lat 365 płacą dosyć znaczną pensję potomkom Montezumy. Niektórzy członkowie tej rodziny mieszkają w Ameryce, inni osiedlili się w Hiszpanji. Głową linji hiszpańskiej był stary książe Montezuma, który zmarł przed kilku miesiącami. Poselstwo hiszpańskie w Meksyku, zawarło właśnie z rządem tamtejszym układ, na mocy którego pensja ta będzie w dalszym ciągu wypłacana dzieciom starego księcia. Oprócz tychże, do hiszpańskich potomków króla Azteków należą: margrabia Aquile Fuerte, margrabia Castellanos i hrabia Miravelle.

Szarańcza ukazała się już nad ujściem Rodanu, na szczęście niezbyt licznie. Niepierwszy to raz nawiedza niszczący owad tamte okolice. Kroniki miasta Arles wspominają, z czasów od 1445 do 1576, o różnych procesach przeciw szarańczy. Jak wiadomo panowało w owej epoce mniemanie, że owady, gady, i t. p. można zupełnie tak samo ścigać sądownie, wyklinać, jak ludzi Gdy zatem w r. 1565 szarańcza spustoszyła Arles, została zawezwana przed kratki trybunału a woźni sądowi oznajmili na polach o tem wezwaniu. Skoro jednak szarańcza, nieposłuszna, jak zwykle, nie stawiła się przed sądem, wyznaczono jej obrońcę *in absentia*, w osobie znanego adwokata, nazwiskiem Martin Adwokat, powiedział między innemi: „Stwórca posługuje się zwierzętami, aby ludzi karać, tak też i oskarżona szarańcza jest narzędziem w ręku Boga, który się niem posługuje, by zwrócić ludzi na drogę zbawienia, pokuty i płacenia podatków. Dlatego też niewolno jej przeklinać, lecz trzeba znosić szkody, jakie wyrządza dopóki się Bogu nie spodoba rozporządzić inaczej". Prokurator był wszakże innego zdania. „Bóg," mówił, — „stworzył zwierzęta dla dobra ludzi a ziemia wydaje owoce, by ludzie z nich korzystali. Ponieważ zaś szarańcza owoce te niszczy należy ją przekląć, jak Bóg przeklął węża, który namówił pierwszych ludzi do grzechu". — Po długich rozprawach sąd przeklął też szarańczę w wymotywowanym obszernie wyroku i wezwał ją do opuszczenia kraju. Adwokat Martin jednak założył apelację i wówczas szarańcza ustąpiła. Przekleństwa zniosła, ale przed procesem ze wszelkiemi szykanami i w różnych instancjach uciekła...

Germanizacja w Galicji.

Niejednokrotnie już wskazywaliśmy na to, że różne urzędy w Galicji używają bądź to wyłącznie, bądź też tylko w służbie wewnętrznej języka niemieckiego, co jest pokrzywdzeniem praw naszej narodowości. Stosunki pod tym względem bynajmniej nie zmieniają się na lepsze, lecz przeciwnie, od czasu, kiedy w Wiedniu zaczęto skłaniać się do niemieckiej lewicy, zauważyliśmy zmianę na gorsze. Najwymowniejszym objawem nowego prądu jest reskrypt ministra sprawiedliwości hr. Schoenborna, który polecił prezydjum wyższego sądu krajowego we Lwowie, aby pouczyło sądy wschodnio galicyjskie, iż przy wpisach do ksiąg gruntowych i przy wydawaniu rezolucyj w sprawach tabularnych, kwestja językowa nie ma być wcale uważana za kwestję wewnętrznej służby i że dotyczące podania partyj, odtąd nietylko po polsku i rusku, lecz także po niemiecku mają być załatwiane, a tak samo dziać się winno z wpisami do ksiąg gruntowych.

Od lat 20 używano przy tej procedurze języka polskiego, jako w myśl patentów cesarskich, urzędowego. Garstka kolonistów niemieckich i żydzi byli zmuszeni stosować się do rdzennej ludności. Obecnie panowie ci zupełnie się obejdą bez polskiego języka, bo członek rządu, który opiera się na Polakach, robi wyłom w naszych prawach językowych, jak gdyby nas chciał przestrzedz przed tem, co nas czeka, gdy zerwiemy węzły, łączące nas z żywiołami konserwatywnemi i autonomicznemi, a zaprzężemy się do rydwanu politycznego niemiecko-żydowskiej lewicy. Jeżeli Koło polskie pójdzie na lep pięknych słówek p. Plenera i towarzyszów, to zasiadający w gabinecie centraliści na wzór hr. Schoenborna, znosić będą powoli i nieznacznie różne prerogatywy naszego języka, zaprowadzając na jego miejsce niemczyznę. Nie będzie to dla nich ze zbyt wielkiemi połączone trudnościami, bo, jak wiadomo, język polski nie został do szkoły i urzędu wprowadzony drogą ustawodawczą tylko przez rozporządzenia administracyjne, które w każdej chwili mogą być zmienione lub cofnięte.

Mamy prawo wierzyć, że Koło polskie wystąpi energicznie przeciw rozporządzeniu hr. Schoenborna, a w celu zapobieżenia powtórzeniu się podobnych reskryptów postara się o to, aby nasze prawa językowe poręczyły nam ciała ustawodawcze. W każdym razie jesteśmy zdania, że na troskliwość, jaką rząd u nas okazuje kolonistom niemieckim, zasłużyła także rdzenna ludność polska i czeska na Śląsku.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: śś. Sabina i Pelagji; jutro: Jana z Dukli i Jana Gwaliberta, opata.

Rocznice. Dnia 11-go lipca 1783 roku przerażająca burza szalała nad Krakowem; dwanaście piorunów uderzyło w różne gmachy i kościoły w mieście

Po bitwie pod Ostrołęką, upadło na duchu wielu jenerałów naszych i sam Skrzynecki, wódz naczelny, zamiast działać militarnie, jął się rokowań dyplomatycznych z Moskwą, Prusami i Austrją. To też *nie przeszkodzono przejść Paszkiewiczowi przez Wisłę pod Nieszawą dnia 11 lipca 1831.* Paszkiewicz posuwał się prędko ku Warszawie i działaniem energicznem, a wytrwałem wziął przewagę nad siłami polskiemi, nie mającemi sprężystego kierunku.

JE minister Zaleski wczoraj rano przejechał przez Kraków, udając się z Wiednia do Lwowa. Na dworcu przyjmowali JE. ministra pp.: prezydent dr. Szlachtowski, dyrektor policji dr. Korotkiewicz i komisarz starostwa hr. Starzeński.

P. delegat Namiestnictwa Kuczkowski, wyjechał przedwczoraj do wód. Kierownictwo starostwa objął na czas nieobecności p. delegata, komisarz hr. Starzeński.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Michała hr. Broel Platera, zmarłego 7 b. m. w pociągu kolejowym, odbyło się wczoraj o godzinie 10 w kościele Św. Barbary. Przy głównym ołtarzu odprawił mszę św. ks. Churain; przy bocznych ołtarzach odprawiały się jednocześnie ciche msze. Na środku kościoła, ustawiony był katafalk, bogato przystrojony kwiatami i oświetlony mnóstwem świec. Na nabożeństwo przybyła najbliższa rodzina zgasłego, i liczna publiczność

Skład Senatu akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego na rok szkolny 1891 i 1892 jest następujący: rektor JM. ks. prałat prof. dr. Władysław Chotkowski, prorektor prof. dr. W. Zakrzewski. Dziekani Wydziałów: teologicznego ks. kan. prof. dr. Stanisław Spis; prawniczego prof. dr. Edward Krzymuski; lekarskiego prof. dr. Aleksander Stopczański; filozoficznego prof. dr. Kazimierz Schwarzenberg-Czerny. Prodziekanami Wydziałów: teologicznego ks. kan. prof. dr. Józef Pelczar; prawniczego prof. dr. Józef Kleczyński, lekarskiego prof. dr. Lucjan Rydel; filozoficznego, prof. dr. Maurycy Straszewski. Delegatami Wydziałów do Senatu wybrani: teologicznego ks. prof. dr. Maryan Morawski; prawniczego prof. dr. Fryderyk Zoll; lekarskiego prof. dr. Alfred Obaliński; filozoficznego prof. dr. Edward Janczewski.

Weterynarz krajowy, p. Littich, przybył w dniu wczorajszym do Krakowa i zwiedził, wraz z prezydentem miasta, p. dr. Szlachtowskim i dyrektorem budownictwa miejskiego, p. Niedziałkowskim, grunta w Czarnej Wsi, które nabyć ma gmina miasta Krakowa na urządzenie targowicy na nierogaciznę i bydło.

Namiestnictwo wezwało wszystkie starostwa oraz magistraty miast Lwowa i Krakowa, o nadesłanie wykazu za pierwsze półrocze 1891 roku urodzonych włoskich poddanych w ich obwodach.

Komisja teatralna przesłała namiestnictwu sprawozdanie za ubiegłe półrocze, z wnioskiem o wypłatę subwencji.

Sekcja ekonomiczna delegowała radców miejskich pp. Knausa i Wentzla do oddania placu na Rynku głównym naprzeciw ulicy Siennej, komitetowi pomnika Mickiewicza pod budowę pomnika.

Na miejsce ustępującego ze stanowiska zastępcy członka Wydziału administracyjnego przy szpitalu św. Łazarza, radcy p. Gwiazdomorskiego, zostaną przedstawieni na kandydatów pp.: dr. Wiszniewski i dr. Kohn.

Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie. Celem dokonania wspólnej fotografji wszystkich członków i uczestników zjazdu a więc i pań, które karty uczestnictwa w zjeździe uzyskają, proszę uprzejmie o przywiezienie ze sobą na zjazd, kto posiada, najlepiej swojej a niezbyt dawnej fotografji, dlatego że niepodobieństwem jest w ciągu paru dni 800 do 1000 osób interesowanych odfotografować pomimo osobnego fotografa, który tylko członków i uczestników zjazdu fotografować będzie. Obowiązku nabycia wspólnej fotografji nie wkłada się na nikogo, to bowiem zależy od ochoty każdego, prosi się jednakże wszystkich członków i uczestników zjazdu, aby się postarali o umieszczenie na wspólnej fotografji, a to celem pozostawienia następcom w pracy na tem samem polu, trwałego śladu tej spójni duchowej jaka nas łączy w stosunki towarzyskie tem silniejsze, że tej samej nauki ideały nam są wspólne. Bliższe szczegóły o sposobie wykonania i przeprowadzenia tego przedsięwzięcia umieszczone będą w pierwszym numerze „Dziennika zjazdowego“, który opuści prasę w dniu otwarcia zjazdu i wystawy 17 lipca 1891 roku, jako też w osobnych ogłoszeniach, które będą umieszczone we wszystkich salach posiedzeń sekcyjnych i w salach wystawy przyrodniczo-lekarskiej w budynku gimnazjum św. Anny.

Dyrektor wystawy przyr.-lek.
Dr. Michał Śliwiński.

Dar. Gmina m. Krakowa, chcąc przyjść z pomocą Towarzystwu „Harmonja“, postanowiła wyasygnować dlań z kasy gminnej znaczniejszy zasiłek pieniężny. „Harmonja“ zasługuje zupełnie na poparcie, jest to bowiem instytucja nietylko kształcąca młodzież rzemieślniczą pod względem umysłowym, ale i umoralniająca ją w wysokim stopniu, choćby przez to, że młodzież ta godziny, któreby spędziła na rozmaitego kalibru wybrykach, zajęte ma poważną i szlachetną pracą.

Na budowę plebanji i restauracji kościoła św. Mikołaja i wikarówki, rozpisał magistrat miasta Krakowa do mieszkańców tejże parafji polecenie wniesienia składek konkurencyjnych. — Przeciw powyższemu poleceniu wniosło wiele osób rekurs, prosząc o zmniejszenie wyznaczonych przez magistrat składek.

Doręczanie posyłek pocztowych do domu. C. k. dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie nadsyła nam następujące obwieszczenie: Wskutek upoważnienia wysokiego ministerstwa handlu z dnia 20 kwietnia 1891 urządza się z dniem 1 sierpnia 1891 służba doręczenia posyłek pocztowych (frachtów) do domu adresatów, w okręgu doręczeń głównego urzędu pocztowego i telegraficznego w Krakowie pod następującemi warunkami: 1) Każda posyłka bez różnicy wagi, nadchodząca pocztą do c. k. głównego urzędu pocztowego i telegraficznego w Krakowie z przeznaczeniem do doręczenia w obrębie miasta Krakowa, a zatem i każda posyłka, podlegająca oclenia, będzie stronom, któreby wyraźnie nie objawiły życzenia i nadal odbierać nadchodzące dla nich posyłki przy samym urzędzie, albo same opłacać cło — przez osobnych doręczycieli do domu dostawiona. Wyjęte od tego sposobu doręczenia są wszelkie posyłki z pieniędzmi, z kosztownościami, papierami wartościowemi, dokumentami i t. p., które jak dotąd adresatom lub ich pełnomocnikom będą doręczane przez listonoszów, również jak i takie posyłki, których uwolnienie od cła wymaga osobnych formalności, jak n. p. tytoń, leki itp. Te ostatnie będą tylko awizowane. 2) Za dostawienie posyłek do domu należy opłacać następujące należytości, a mianowicie:

za posyłki do 5 kg. wagi od sztuki 5 ct
„ „ 10 „ „ „ 10 „
„ nad 10 „ „ „ 15 „

Przy doręczeniu więcej jednym listem frachtowym objętych posyłek, oblicza i pobiera się tylko od najcięższej należytość taryfowa, od reszty zaś tylko po 5 centów od sztuki.

3) Adresaci, którzy sobie zastrzegają odbiór posyłek w urzędowych magazynach, mają miesięcznie z góry opłacać należytość magazynową po 3 złr., a oprócz tego za każdą w przeciągu 48 godzin po awizowaniu nie odebraną posyłkę, sklepowe, a mianowicie: za posyłki do 5 kg. 1 centa, za cięższe posyłki 2 centy od sztuki za każdy dzień. Wyjęte od opłacenia magazynowej należytości, nie zaś od sklepowego, są posyłki „poste restante“, t. j. adresowane do stron, które nie zamieszkują stale w miejscu poczty, lub takie, których odbiór w urzędzie strony w poszczególnych wypadkach sobie zastrzegą. 4) Za zwolnienie posyłek od ciężącego na nich cła, należy bez względu na wagę lub deklarowaną wartość, opłacić 10 centów, zaś od pakietów pocztowych (Colis postaux), nadchodzących z zagranicy, bez względu, czyli deklarowaną jest jaka wartość lub nie, za doręczenie i zwolnienie razem 10 centów, nareszcie w razie samego tylko odstawienia posyłek do urzędu cłowego 5 centów od sztuki, jak dotąd. 5) Za awizowanie posyłek krajowych lub zagranicznych względem których zastrzeżono sobie odbiór w urzędzie, opłaca się należytość awizacyjna po 2 centy od sztuki, względnie od listu frachtowego.

6) Posyłki (frachty) bez podanej wartości, lub też z podaną wartością do 20 złr. mogą być w nieobecności adresata doręczane dorosłym członkom tegoż rodziny, służbie lub innym, w tym celu oznaczonym osobom i ustaje w takich wypadkach odpowiedzialność zakładu pocztowego, jeżeli te osoby potwierdzą odbiór na dokumencie oddawczym słowami: „za N. N. (imię adresata).“ Stronom, któreby się z takiem postępowaniem nie zgadzały i oświadczyły to poprzednio pisemnie c. k. głównemu urzędowi pocztowemu i telegraficznemu, doręczane będą takie posyłki, jak też wszelkie posyłki z pieniędzmi, kosztownościami, papierami wartościowemi lub dokumentami, bez różnicy wartości — tylko do własnych rąk, lub do rąk przez nich ustanowionych pełnomocników. 7) Za zwolnienie posyłek, podlegających akcyzie, jeżeli adresatom mają być doręczane w ich pomieszkaniu, należy oprócz zapłaconego w zastępstwie strony podatku konsumcyjnego, uiścić także należytość manipulacyjną w kwocie 5 centów od sztuki. Strony, które nie zamierzają korzystać z służby doręczenia w domu i życzą sobie nadchodzące dla nich posyłki odbierać i nadal w c. k. głównym urzędzie pocztowym i telegraficznym, lub opłacać same cło i akcyzę, zechcą to pisemnie oznajmić pomienionemu c. k. urzędowi pocztowemu i telegraficznemu najdalej do 28 miesiąca, poprzedzającego miesiąc, od którego same posyłki odbierać, lub od cła i akcyzy uwalniać zamyślają.

Woda na Wiśle z dniem każdym opada. W wielu miejscach dno rzeki ukazało się nad powierzchnią wody, tworząc wysepki. Spław galarów, z powodu tak niskiego stanu wody, jest wielce utrudniony.

Aura obecnie jest u nas w takiej fazie, że warszawski *Kurjer Poranny* byłby w stanowczym ambarasie, co na siebie i co w rękę wziąć należy? Bez zarzutki będzie za chłodno, w zarzutce może być za gorąco (co prawda nikt się dotąd jeszcze nie przecieplił, a wielu się już przeziębiło), z laską jest chodzić w lecie przyjemnie, ale chmury ciągle deszczem grożą... Ztąd byłby i z kaloszami (kalosze są piętą Achillesową Kassandry astronomicznej z *Kurjera Porannego*) niemały ambaras. Ci, którzy wyjeżdżają za miasto dziś lub jutro, martwią się, że zimno; ci, którzy wyjechać mają za tydzień lub dwa cieszą się, że zimno, spodziewają się bowiem, że jak zwykle z kolei rzeczy, później będzie ciepło — przez co sprawdza się przysłowie: „Jeszcze się taki nie urodził, coby każdemu dogodził“. Co do nas, którzy skromnie usuwamy się w cień rzucany przez wszystkie wyrocznie od początku świata, zacząwszy od egipskich i tebańskich a skończywszy na Falbie i paryzkim Louvre, sądzimy, że na dyskrecji w stosunku do kobiety i do pogody nikt jeszcze źle nie wyszedł i dlatego z opinją naszą o przyszłej aurze się nie zdradzimy.

Moda. Poczciwe miasto nasze, jak może, tak naśladuje stolice europejskie. Zaledwie w Paryżu pojawili się „pchuttowce“ na ulicach w marynarkach rozpiętych z kolorowemi paskami, zastępującemi kosztowne kamizelki, jakby za dotknięciem różczki czarodziejskiej poczęto i u nas zrzucać kamizelki i ubierać się w paski. Kronikarz nasz zadał sobie wczoraj pracy i policzył takich pp. modnisiów. Naliczył ni mniej, ni więcej, tylko *siedmdziesięciu trzech*, spacerujących w biały dzień na plantach i w Rynku głównym... bez kamizelek! Ostatnia ta moda, jest (tak przynajmniej utrzymują zwolennicy pasków) bardzo praktyczną. Nie wiemy... ale wobec tego, że zamiast kamizelek nosi się paski, zamiast zwykłych czarnych, skórzanych butów, z rozmaitego materjału i koloru trzewiki, zamiast własnego wzroku, złote cwikiery — jest zupełnie na miejscu, że zamiast banknotów nosi się w kieszeni weksle.

Przedstawienie fantastyczne „Féeries“, odbędzie się dziś o godzinie $7^1/_2$ wieczorem. W niedzielę dane będą dwa przedstawienia: jedno o godzinie 3-ciej po południu dla dzieci, przy zmniejszonej cenie (20 centów za krzesło); a drugie o godzinie $7^1/_2$ wieczorem. Program został zupełnie zmieniony, wystąpią nadto po raz pierwszy z produkcjami magicznemi: p. Krambambuli i pani René, która cieszyła się w Poznaniu i okolicy zasłużonem pod każdym względem uznaniem

W Parku krakowskim, jeżeli pogoda dopisze, odbędzie się w sobotę, 11 lipca, koncert muzyki wojskowej 56 pułku, pod osobistem kierownictwem kapelmistrza, p. Langiera. Początek koncertu o godzinie 4 po południu.

Samobójstwo. Wczoraj o godzinie $10^1/_2$ w nocy, wskoczył człowiek niewiadomego nazwiska do Wisły pod Skałką, w zamiarze odebrania sobie życia. Zwłok samobójcy dotąd nie odnaleziono.

Na targu. Służącej u państwa L., Małgorzacie Bauer, wyciągnięto wczoraj na placu Szczepańskim podczas targowania grzybów woreczek, w którym znajdowało się 1 złr. i 50 ct. Złodzieja, pomimo natychmiastowej pogoni, nie ujęto.

Czelny żebrak. Od pewnego czasu kręci się po domach jakieś indywiduum w starszym wieku, słusznego wzrostu i silnej budowy ciała, które zuchwale dobijając się do drzwi, rozpytuje o pana domu, zapewniając, że ma do niego pilny interes. Jeżeli żebrak ów dostanie się do mieszkania, natenczas domaga się z całą czelnością jałmużny, a niezadowolony, obrzuca szeregiem obelg, obrażających w niemożliwy sposób uszy. Sądzimy, że władza policyjna uwolni Kraków od natręta.

Piękna złodziejka. Piętnastoletnią Rojzę Schramm, słynną z rzadkiej piękności, przyaresztowano w dniu wczorajszym w sklepie Laufera na Kazimierzu, na kradzieży pudełka z kilkoma tuzinami guzików. Ponieważ Rojza Schramm do powyższego sklepu już od dłuższego czasu chodziła za zakupnem różnych drobnych artykułów, a po jej wizytach zwykle spostrzegano brak różnych drobnych towarów, przeto właściciel zwrócił na piękną współwyznawczynię szczególniejszą uwagę i okazało się, że podejrzenie jego było uzasadnionem.

PRZYJECHALI do KRAKOWA
dnia 10 lipca.

Grand Hotel: Józefa hr. Zamojska, właścielka dóbr z Sanoka, Jan Rakowsk, wł. dóbr z Przemyśla, Anna Żychlińska, wł. dóbr z Poznania.
Hotel Europejski: Aniela Śliwińska, obywatelka z Poznania. Józef Mączyński, adwokat z Łucka.
Hotel Narodowy: Konstanty Sopócko, inżynier z Będzina.
Hotel Centralny: Aleksander Littich, weterynarz krajowy.
Hotel Krakowski: Konstanty Trzaska, obywatel z Warszawy
Hotel Kleina: Paweł Gąsowski, obywatel z Warszawy.
Hotel Polski: Leopold Federowicz, dzierżawca dóbr ze Zbaraża.

TELEGRAMY.

Orzeczenie najwyższego trybunału.

Wiedeń 11 lipca. W odpowiedzi na rekurs krakowskiej Rady miejskiej orzeka najwyższy trybunał państwa, że uchwałą powstrzymującą postanowienia Rady miejskiej dotyczące udziału miasta w uroczystości konstytucji 3 maja został przez namiestnictwo i ministerstwo naruszony 13 artykuł zasadniczych ustaw państwa. Artykuł 19 tychże ustaw nie został według tegoż orzeczenia naruszony. W motywach orzeczenia wykazuje trybunał, że Rada miejska w uroczystości miała prawo, jako reprezentacja Krakowa, dać wyraz opinji swej o znaczeniu konstytucji 3 maja, i że w niedopuszczeniu Rady miasta do uzewnętrznienia pewnemi środkami tej opinji upatrywać należy przeszkadzanie tejże Radzie w jej czynnościach. Zażalenie nie jest więc w myśl ustawy istniejących uzasadnionem.

Rada państwa.

Wiedeń 11 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu mówił minister w odpowiedzi na interpelację dep. Exnera, że władza zawsze zwracała uwagę na bezpieczeństwo komunikacji na mostach kolejowych. Zarządy kolejowe co 6 lat, co najmniej, rewidują mosty, a oprócz tego dwa razy do roku podbudowania. Z powodu ostatnich katastrof przypomniała władza ponownie odnośne przepisy. Wysłany na miejsce katastrofy w Moenchsteinie urzędnik, oświadczył w sprawozdaniu, że przyczyną nieszczęścia były błędy konstrukcji i niewytrzymałość mostu.

Kolej południowa wzmocniła od r. 1888 mostów 440, a do końca roku będą wszystkie mosty wzmocnione.

Rząd przedłożył projekt ustawy, zezwalający na lokowanie kapitałów fundacyjnych i innych, wymagających pupilarnego bezpieczeństwa w zapisach częściowych długu, następujących galicyjskich pożyczek krajowych: z dnia 11 grudnia 1884, z dnia 28 grudnia 1884 i 16 stycznia 1885, z dnia 14 kwietnia 1888, 30 kwietnia 1888 i 19 stycznia 1891 roku.

Wiedeń 11 lipca. Minister Bacquehem mówił o zamiarach rządu ulepszenia awansu i płacy urzędnikom pocztowym. Reforma będzie tutaj przeprowadzoną w 4-ch latach. W Krakowie będzie powiększoną liczba listonoszów. Minister, wskutek zwrócenia uwagi jednego z posłów na Prusy i tamtejsze stosunki pocztowe, oświadczył, że gdyby mógł rozporządzać zwyżką 30 milj. marek, jak to jest faktycznie w Prusach, reforma byłaby natychmiast przeprowadzoną. Urządzone też będą linje telegraficzne bezpośrednie pomiędzy Lwowem a Wiedniem, dalej Wiedniem, Pardubicami a Pragą. Podjęto rokowania w sprawie urządzenia takich linij do Monachjum, Paryża i Londynu.

Dep. Schlesinger żąda, aby stabilizowano w dniu 28 maja 1892, jako w rocznicę utworzenia pocztowych Kas oszczędności, tych wszystkich pomocniczych urzędników pocztowych, którzy mieć będą za sobą 6 lat służby.

Po przyjęciu tytułów: „poczty, telegrafy i pocztowe Kasy oszczędności“ interpeluje Vaszaty ministra sprawiedliwości, co do usunięcia przepisu o tłumaczeniu wyroków czeskich w interesie stron w Czechach.

Dep. Mueller występuje przeciw nadużyciom przy cechowaniu beczek piwa Dep. Turnher, co do niewygodności transportu bydła opasowego na kolejach; dep. Spindler interpeluje w sprawie nierównomiernego rozpisania podatków w morawskiem mieście w Mistku.

Morderstwo na Mariahilf.

Wiedeń 11 lipca. Policja aresztowała trzech robotników, którzy spali w mieszkaniu zamordowanych małżonków na Mariahilf, ponieważ na nich pada podejrzenie, że w celach rabunku popełnili morderstwo. Siostrzeńca zamordowanego aresztowano także, jako podejrzanego o współwinę.

Burze.

Salcburg 11 lipca. Ostatnie burze połączone z oberwaniem się chmury, sprawiły znaczne szkody w dolinach: Lungau, Rauris, Gastein i Fusch. Woda zerwała mosty, zniszczyła drogi i zamuliła łąki. Jedna dziewczyna znalazła w falach śmierć.

Srebrne wesele cara.

Petersburg 11 lipca. Książę Czarnogórski otrzymał od cara pismo z zaproszeniem na uroczystość srebrnego wesela carskiej pary. Uroczystość odbędzie się w sierpniu.

Miłość rumuńskiego następcy tronu.

Bukareszt 11 lipca. Królewicz rumuński miał oświadczyć, że gotów zrzec się korony, a nie odstąpi od zamiaru poślubienia panny Vacarescu. Wskutek tego zachowania się księcia, odbyła się rada familijna, na której postanowiono w razie dalszego oporu księcia, przenieść prawo następstwa tronu na młodszego brata królewicza, Karola Antoniego.

Strejk.

Charleroi 11 lipca. Po dwumiesięcznym strejku przyszło do porozumienia pomiędzy pracodawcami a robotnikami.

Anglja i trójprzymierze.

Londyn 11 lipca. W Izbie niższej oświadczył Fergusson, że Anglja nie zobowiązała się w niczem względem Włoch, ani też nie myśli przystępować do trójprzymierza, którego warunki są jej znane. Sympatje Anglji będą zawsze po tej stronie, która przyczyniać się będzie do utrzymania pokoju. W końcu potępia Fergusson wystąpienie Labouchera, które mogłoby Francję ośmielić do wypowiedzenia Niemcom wojny.

Napad na Parnella.

Londyn 11 lipca. Parnell został wieczorem napadnięty przez pewne indywiduum w chwili, gdy wchodził do pałacu sprawiedliwości. Poseł Harrison zrzucił napastników ze schodów.

Wiedeń 11 lipca. *Neues Wien. Tagblatt* donosi, że przywódca stronnictwa młodoczeskiego dr Juljan Gregr, w rozmowie z pewnym dziennikarzem madziarskim, miał oświadczyć, że młodoczesi żądają dla Czech takiej autonomji, jaką obecnie mają Kroaci z tem jednakowoż zastrzeżeniem, że Morawa i Śląsk, jako kraje należące do korony św. Wacława, wysyłać będą na Sejm czeski delegatów. Do Rady państwa w Wiedniu posyłaliby Czesi także delegatów; a Sejm śląski i Sejm morawski mogłyby istnieć obok Sejmu czeskiego.

Wiedeń 11 lipca. W kołach parlamentarnych obiega pogłoska, że pomiędzy posłami młodoczeskimi a lewicą przyszło do porozumienia co do wyboru Delegacji. Według kompromisu zostanie wybranych 4 delegatów niemieckich, a sześciu delegatów czeskich.

Trjest 11 lipca. Na wyspie Korfu panuje pomiędzy ludnością chrześcijańską wielkie oburzenie przeciw ludności żydowskiej. Konsul włoski otrzymał rozkaz powrotu natychmiastowego do Korfu.

Berlin 11 lipca. *Hamb. Ztg.* donosi, że na jesień zażąda minister wojny od parlamentu nowych wydatków na wojsko, zwłaszcza na pomnożenie pułków artylerji pieszej.

Białogród 11 lipca. Organ postępowców serbskich „Videlo“, zastanawiając się w dłuższym artykule nad podróżą króla Aleksandra do Petersburga, wykazuje, że Rosja z Serbją obchodzi się niesprawiedliwie, że zawsze uwzględnia więcej interesa Bułgarji, aniżeli Serbji. Mając to na uwadze pisze „Videlo“, że powinien rząd serbski nie narzucać się zbytnio Rosji, ale okazywać się więcej powściągliwym.

Londyn 11 lipca. Według wiadomości nadeszłych z Petersburga, nie zostanie zawarte formalne przymierze pomiędzy Rosją a Francją

Londyn 11 lipca. Stanhope zamierza interpelować lorda skarbnika, czy rząd angielski gotów jest dać zadośćuczynienie Francji w razie odwiedzin Carnota.

Lizbona 11 lipca. Kortezy odroczone zostały do 14 listopada b. r.

Montevideo 11 lipca. W cieśninie Magielańskiej wpadł niemiecki parowiec „Kleopatra“ na skałę podwodną. Okręt uważają za stracony. Majtków i pasażerów uratowano.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* W lutym roku 1891 w 558 gorzelniach galic. wywarzono 6,908.753 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie: tarnopolskim 112 (1,767.971 stopni alkoholu), brodzkim 103 (1,468 823), przemyskim 61 (687.057), rzeszowskim 48 (439.080), tarnowskim 45 (329 462), kołomyjskim 43 (738.160), stanisławowskim 38 (511.808), sanockim 35 (287.684), lwowskim 27 (269 488), krakowskim 21 (206.636), samborskim 17 (160.792), nowosądeckim 8 (41.792).

* W miesiącu lutym r. 1891 ogółem było w ruchu 157 browarów, w których wywarzono 74.573 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 20, było w ruchu w powiecie rzeszowskim, gdzie wywarzono 5973 hekt., następnie w powiecie brodzkim 19 (6000 hekt.), w powiecie tarnopolskim 17 (5191 hekt.), w kołomyjskim 13 (2732 hekt.), w przemyskim 13 (5753 hekt.), w stanisławowskim 11 (6050 hekt.), w krakowskim 11 (6050 hekt), w nowosądeckim 10 (4134 hekt), w sanockim 10 (2712 hekt.), w lwowskim 8 (5546 hekt.), w tarnowskim 8 (5056 hekt.), w samborskim 7 (3190 hekt.), w mieście Lwowie 5 (11.620 hekt.), w mieście Krakowie 4 (984 hektolitrów).

* W miesiącu lutym roku 1891 wynosiła produkcja soli w Galicji 111.159 centn. metr, sprzedaż zaś z zapasów 114 423 centn. metr., wyprodukowano więc o 5.993 centn. metr. więcej; sprzedano zaś o 3.961 centn. metr. więcej, niż w tym sam miesiącu r. 1890.

* W obec zapowiadającego się w Rosji nieurodzaju i wynikającego ztąd ciężkiego bardzo ekonomicznego położenia włościan, departament leśny w Petersburgu, cyrkularzem z dnia 3 b. m. polecił zarządzającym dobrami państwowemi, aby w miejscowościach, przez nieurodzaj dotkniętych, dozwolonem było włościanom w bieżącym 1891 r. paść bezpłatnie bydło w tychże lasach skarbowych, gdzie wypasanie bydła okaże się możebnem bez znacznych szkód dla zagajników i zbiorn jagód, grzybów i t d., oraz siana na polanach. Jednocześnie ministerjum finansów dla przeciwdziałania grożącej klęsce głodowej postanawia zniżyć w tym roku taryfę na zboże, w miejscowościach przez nieurodzaj dotkniętych od $^1/_{130}$ do $^1/_{180}$ z puda i wiorsty.

Kraków 10 lipca.

Pszenica 10.40—10.90, Żyto 8.50—8.80, Jęczmień 7·50 7.75, Owies 7.50—7.70, Groch 8——10.— Tatarka 9.—— 0 50, Proso 6.——7.50, Fasola 8.—11.—, Jagły 13.——16—. Siano .— –2.—, Słoma —.——2.80 Koniczyna na paszę za 100 kilgr. —.—-2.60, Ziemniaki za hektolitr 2.40 – 2.60, Jaja za kopę 1.10 –1.20, Masło za garniec, 2.50 – 3.—, Spirytus na 9 ° tralesa za hektolitr —.——80.—, Okowita na 80° tralesa za hektolitr —.——75. —.

Ceny zboża
z dnia 9 lipca 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	9·50 10·30	9·25 10·	8·90—9·8
Żyto	7·——7·50	6·50—7·20	6·20—7·05
Jęczmień	7·——7· 0	6·——6·75	·75—6·50
Owies	7·——8·—	7·——7·35	6·40—6·75
Groch	—·——·—	6·— 10·—	6· 10·50
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	12·—13·50	12·—13·—	12·—13·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	42·—52·—	41·—48·—	41 —47·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel —·— do —·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 18·— do 19·50 zł.

Usposobienie spokojne, w handlu nie ma żadnej inicjatywy do transakcji.

NADESŁANE.

Wycieczka towarzyska do Pragi.

Odezwa.

Jubileuszowa wystawa narodu czeskiego jest dziś przedmiotem rozmów nietylko w monarchji całej, lecz także daleko po za jej granicami, Praga zaś sama cudownie nad Wełtawą położona, pełna świetnych, historycznych pamiątek, stolica niegdyś naszych Jagiellonów, stała się w roku bieżącym ulubionem miejscem licznych wycieczek.

Mając na względzie niezmierną korzyść, jaką nasze społeczeństwo może odnieść przez zetknięcie się z pracowitym, roztropnym i wytrwałym narodem czeskim, postanowiliśmy urządzić wielką, ściśle towarzyską wycieczkę, która z Krakowa wyruszy do Pragi bezwłocznie po Zjeździe przyrodników. Zamiarem jest naszym: w dobrem i przyjemnem towarzystwie, przy współudziale jak największym słynnych z piękności i wdzięku Pań naszych, wyjechać do Pragi pociągiem własnym, a że przyjęcie tamże spotka nas nad wszelki wyraz serdeczne, o tem uroczyście ci nas zapewniają, którzy w Pradze już byli i wybitnym osobistościom nad Wełtawą przyjazd nasz zapowiedzieli.

Pragnąc, aby nasze towarzystwo liczyło setki pięknych dam i dystyngowanej młodzieży, odzywamy się do kół najszerszych, staraniem zaś będzie tych, którym powierzymy techniczną stronę wyprawy, byśmy trzy dni w Pradze, a dwa w podróży spędzili równie pożytecznie, jak przyjemnie.

A więc do Pragi!

Kraków dnia 30 czerwca.

Dr. Juljusz Bandrowski, Czesław Pieniążek, St. Woyneko-Tomkiewicz, Maurycy hr. Mycielski, Janusz Niedziałkowski, Piotr Stachiewicz, dr. Stefan Skrzyński, Andrzej br. Konopka, dr. Roman Ławrowski, Władysław Maleszewski, Bronisław Ślaski.

Pociąg towarzyski wyruszy z Krakowa do Pragi dnia 21 lipca rano. Wszyscy wyjadą koleją II klasą i tą samą klasą powrócą.

Koszta wycieczki wynoszą od osoby 55 złr. Za te pieniądze uczestnicy będą mieli: 1) Wolny przejazd II-gą klasą z pakunkami do Pragi i z powrotem. 2) Całe utrzymanie tak w drodze, jak w Pradze, w pierwszorzędnych hotelach i restauracjach. 3) Wstęp na wystawę, dorożki z kolei na wystawę, oraz do Hradczyna. 4) Pierwsze miejsca na przedstawieniu w Narodnim Divadle. 5) Wstęp na bal, który dla nas będzie dany, oraz udział w bankiecie, którym Czechów pożegnamy.

Ktokolwiek pragnie wziąć udział w wycieczce, powinien bezzwłocznie przysłać do Biura Komitetu, Kraków ulica Grodzka l. 29, II. piętro, najmniej 15 złr. zaliczki od jednej osoby, reszta zaś musi być wypłacona najpóźniej do 17 b. m.

Panie nie potrzebują strojów balowych, *tylko wieczorkowe*, w Pradze bowiem będzie dla nas dany raut, przy udziale dam czeskich, po którym nastąpią tańce. Panowie chcący brać udział we wszystkich uroczystych przyjęciach, raczą nie zapominać o frakach lub strojach narodowych.

☞ **Panowie lekarze i przyrodnicy, którzy wezmą udział w zjeździe krakowskim, a zechcą z nami się połączyć, raczą już teraz zamawiać bilety, ponieważ bardzo być może, że lista uczestników będzie rychło zamknięta, gdyż zastęp zgłaszających się jest wielki.**

☞ **Jeżeli będzie nadwyżka po opędzeniu wszelkich kosztów, takowa zostanie obrócona na ufundowanie stypendjum dla uczniów szkół przemysłowych.**

(3-4) *Komitet.*

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 231(7-?)

Ukończony gimnazjasta (z maturą) przygotowuje do egzaminów wstępnych i poprawczych. W miejscu lub na prowincji. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 328(5-5)

Posady i prace.

Leśniczy i Łowczy z wyższem naukowem uzdolnieniem tak w technicznych czynnościach leśnych, jako też łowiectwie i sztucznem rybołostwie, poszukuje zaraz miejsca. Adres: S. T. poste restante. Zwierzyniec.

Młoda osoba ukończywszy kurs Fröblowski, życzy sobie przyjąć miejsce na wsi lub do kąpiel. Może także zająć się gospodarstwem domowem. Adres: T. S. ulica Wiślna, Nr. 9 I. piętro w oficynach. 301(41-?)

Kawaler, poszukuje posady pisarza prywatnego, Adres: M. A. u p. Markowicza w Mościskach.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K.S. w administracji „Kurjera Polskiego".

Oficjalista prywatny, w sile wieku, doświadczony długoletnią praktyką w postępowych gospodarstwach, tu i za granicą, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności w większym skarbie posady. Adres: J. N. Oficjalista prywatny post. rest. Tarnobrzeg. 304(6-6)

Wdowa po urzędniku, osoba inteligentna, życzy sobie objąć zarząd domu i opiekę nad dziećmi u wdowca, lub też jako towarzyszka i opiekunka do kąpiel.

Doniesienia rozmaite

Meble t. j. szafa, komoda i sofa z powodu wyjazdu są do sprzedania, ul. Garbarska 12, I. p. 3334(6-?)

Suka legawa ładna i dobrze ułożona. w czwartym polu jest za 30 złr. do sprzedania. Świątniki 294, 327(3 3)

10 fortepianów przegranych, rozmaitych z pierwszorzędnych fabryk, jest do sprzedania w składzie fortepianów Jana Mattusa Kordeckiego, ul. św. Anny, (hotel Victorja). 335(3-10)

„Warszawa" Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki. 293(41-?)

Willa z oficynami i ogrodem w bardzo dobrym stanie w pięknem położeniu, obok klasztoru zwierzynieckiego, zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 336(3-3)

Fortepiany przegrane Hofbauera i Streichera są do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 332(6-?)

Dom parterowy, murowany, tynkiem kryty, z oficyną i ogródkiem z wolnej ręki do sprzedania. W Podgórzu ulica Kalwaryjska Nr. 317.

Studentów szkół średnich, przyjmuje się, tak jak w latach poprzednich, na stancję. Opieka troskliwa, fortepian w domu, język francuzki na żądanie. Wielopole l. 10, I. p. 320(14-?)

Bicykl angielski Nr. 52, używany, w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Szewska l. 7. III. piętro od 11 rano do 6 wieczór.

Willa w Krynicy pod „Kościuszką", pokoje częściowo na sezony do wynajęcia z meblami. Marja Bourdon w Krynicy.

Lokale.

Trzy pokoje na 2 piętrze z meblami, do wynajęcia natychmiast przy ul. św. Gertrudy Nr. 11. Widok na planty. Mieszkanie suche i ładne. 333(5-?)

Pokój duży na I piętrze, umeblowany, z wiktem i usługą lub też bez, jest każdego czasu do wynajęcia, przy ul. Długiej l. 47. 321(15-?)

Pokój duży, frontowy z nyżą, z meblami lub bez mebli, od 1 sierpnia do wynajęcia, ul. Szewska l. 4, I piętro, schody frontowe, drzwi na prawo. 308 2(?)

L. 233.

OGŁOSZENIE.

Komitet administracyjny szpitala św. Łazarza podaje do wiadomości, że Zarząd szpitala św. Łazarza przyjmować będzie do dnia 23 lipca 1891 r. oferty opieczętowane, należycie ostemplowane, na dostawę opału dla szpitala na czas od 1 października 1891 do 31 Grudnia 1892 w następujących ilościach:

węgla grubego . . . . 20700 ctr. cłow.
„ drobnego . . . . 22500 „ „
pod kotły parowe.

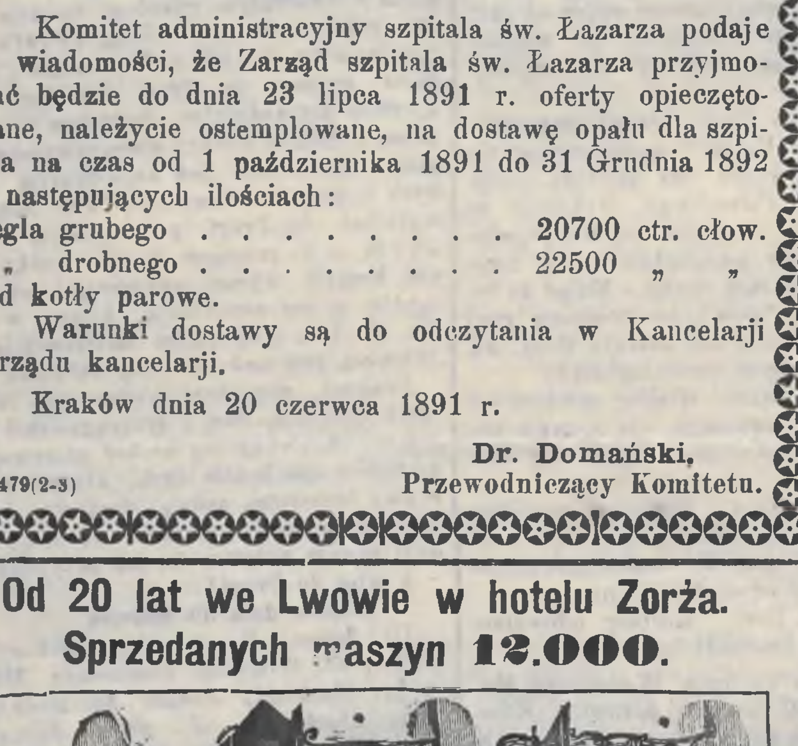
Warunki dostawy są do odczytania w Kancelarji Zarządu kancelarji.

Kraków dnia 20 czerwca 1891 r.

Dr. Domański,
Przewodniczący Komitetu.

1479(2-3)

Od 20 lat we Lwowie w hotelu Zorża.
Sprzedanych maszyn 12.000.



Zastępuje fabryki maszyn do szycia Wheeler Wilson, New-York. — Frister-Rossmann, Berlin. — Dürkopp & Co., Bielefeld.

WYSZŁY Z DRUKU

ROZPRAWY WYDZIAŁU FILOLOGICZNEGO Akademji Umiejętności.

Tom XIV (o 547 str.) obejmuje:

Bystroń J. Katechizm Ledesmy w przekładzie litewskim, z wydania wileńskiego 1605 r.
Jezienicki M. Wpływ klasycznych poetów rzymskich na Jana z Wiślicy i ślady ich w jego utworach.
Kalina A. Studja nad historją języka bułgarskiego, część I.

Cena 3 złr. 50 cnt.

SKŁAD GŁÓWNY
1410
w księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

PIERWSZORZĘDNE

LECZNICZE i PRZEMYSŁOWE ZAKŁADY Kazimierza Henisza

w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej l. 6.

Koncesjonowany przez Wysokie c. k. Namiestnictwo

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

pozostający pod kierunkiem lekarza specjalisty urządzony na wzór pierwszorzędnych podobnych zakładów zagranicznych. Kuracja zimną wodą. mięsienie (massage) elektryzacja prądem galwanicznym i faradycznym.

Dla pacjentów zamiejscowych pensjonat, mieszkanie wytwornie urządzone, wyborna kuchnia domowa, usługa i wszelkie wygody.

Łazienki krajowe

wanny marmurowe i tusze wszelkiej temperatury.

ŁAŹNIE PAROWE

szafkowe i ogólne największe.

Pierwszy zakład w Krakowie najwytworniej urządzony.

PARA NAJLEPSZA

z basenami ciepłym i zimnym i z tuszami różnego gatunku i temperatury.

HOTEL „IMPERIAL"

Pierwszorzędny Hotel wspaniale urządzony, mieszkania za dobę od 1 złr. i wyżej, wybornie umeblowane z wykwintną pościelą i wszelkiemi wygodami, gdyż wszystkie powyższe zakłady mieszczą się w tymże hotelu.

BIURO TECHNICZNE

koncesjonowanego Budowniczego 14(2-?)

Kazimierza Henisza.

Wyrabia wszelkie plany, kieruje budowlami stawianemi na rachunek osób prywatnych, podejmuje się wszelkich przedsiębiorstw w zakres budownictwa wchodzących.

KSIĘGARNIA

KAŹM. BARTOSZEWICZA

KRAKÓW, Szewska 15,

1397 poleca, swoim nakładem wydane:

Perły humoru polskiego, dwa wielkie tomy. Cena . . . . . . 2 złr
Ananas, kalendarz humorystyczny illustrowany na rok 1891 (w roczniku tym znajdują się: „Trzy dni w Zakopanem" przez *K. Bartoszewicza,* oraz „Jednodniówka", obejmująca kilkadziesiąt artykułów wierszem i prozą, charakteryzujące współczesnych pisarzy). Cena . . . . 45 ct.
Niemcewicz. Dzieła 5 tomów. (Niemcewicz należał do twórców 3-go Maja, a w tem zbiorowem wydaniu znajdują się miedzy innemi bajki polityczne z czasów Konstytucji i słynna komedja „Powrót posła" na tle ówczesnych stosunków napisana i jako taka grana na uczczenie pierwszej rocznicy Konstytucji). Cena 5 tomów . . . . 2 złr.
Bartoszewicz Julian. Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Cena 2 złr.
Jelinek. Polskie panie i dziewice. Cena . . . . 50 ct.
Jokaj Maurycy. Biała dama (najlepsza powieść Jokaja) 2 t. Cena 1 złr. 20 ct.

Zakład ślusarsko-mechaniczny

ADAMA STASZCZYKA

w Krakowie
ulica Smoleńsk, L. 9

Poleca swoje wyroby w zakres ten wchodzące od najprostszych do najwykwintniejszych, jako to:

Okucia budowlane, zamki systemu Wertheima, poręcze do schodów, balkony, drzwi żelazne pełne i ażurowe z artystycznie tłoczonemi deseniami lub herbami, altany i t. p.

Wewnętrzne urządzenia szpitalne a mianowicie: Stoły operacyjne różnej konstrukcji, szafy szklanne na instrumenta chirurgiczne, umywalnie, wózki do przewożenia chorych i t. p.

Zakład mój dostarczył do nowej kliniki chirurgicznej w Krakowie, całe urządzenie wewnętrzne, za co, od dyrektora tejże kliniki **Profesora Dra Rydygera, zaszczytne i pochlebne w pismach publicznych otrzymał pochwały!** 1388(13-?2)

Ceny możliwie najniższe. — Wykonanie punktualne.

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych
ogłoszenia do plakatowania
przyjmuje i ekspedjuje natychmiast
CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ
Lwów, Kopernika l. 11. 1067(67-?)

Na wiosenną porę! — Na letnią porę!

FILJA WIEDEŃSKIEJ FABRYKI

Ubiorów

Heilmann Kohn i Synowie

w Krakowie
przy ul. Grodzkiej l. 9, I-sze piętro

zawiadamia Szan. Publiczność, iż zaopatrzoną została na porę wiosenną i letnią w obfity wybór

UBIORÓW MĘZKICH

z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych a mianowicie: 1084(43-?)

eleganckie zarzutki, ubrania marynarkowe, żakietowe, frakowe, salonowe, szlafroki, meżżykowy najnowszego fasonu, bundy podróżne, kamizelki pikowe, oraz w wielki wybór

ubrań dziecinnych.

Przedmioty wyż wymienione, wykończone w własnej pracowni, sprzedajemy **po zdumiewająco tanich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o zapamiętanie ulicy i numeru domu, gdzie się filja znajduje.

Z poważaniem HEILMANN KOHN i SYNOWIE
Grodzka L. 9, I-szo piętro.

Filje nasze: w Krakowie, ul. Grodzka l. 9; w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Bielsku i Opawie.

Na wiosenną porę!

!! BEZ KONKURENCJI !!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Krakow — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1678(218-?)

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Prof. Rydel

mieszka obecnie 1493(1-3)
przy ul. Sławkowskiej L. 20, II. p.

Do **pierwszorzędnego hotelu** potrzebny

restaurator

bezwłocznie.

Lokal składa się: z obszernej sali, 3 gabinetów, kuchni, pokoiku na skład bielizny i naczyń, oraz z mieszkania złożonego z 2 pokoi, kuchni i przedpokoju.

Zgłaszać należy się **do kancelarji Łazienek krajowych. ul. Zwierzyniecka L. 6.** 146?(9-?)

Poszukuję od Ś-go Jana 1892 roku **dzierżawy**

Folwarku

obszaru od 120 - 180 morgów **dobrej ziemi** i z dobremi budynkami w zachodniej Galicji, w pobliżu większego miasta lub też stacji kolejowej. Oferty uprasza się składać pod lit. **N. J post. rest. Brzesko** 145?(-6)

Gdy mi potrzeba inserować 112(27-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**

Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

NA SEZON WIOSENNY I LETNI.



Pracownia kapeluszy

oraz

MAGAZYN MÓD Marji Popowicz-Englisch

W KRAKOWIE,
Plac Marjacki, 3,
poleca wielki wybór
KAPELUSZY JESIENNYCH I ZIMOWYCH
modele wiedeńskie.

Przyjmuje również kapelusze do przerabiania i odświeżania.

Ceny umiarkowane.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem 4-go lipca otworzyłam

HANDEL
TOWARÓW KORZENNYCH
i wszelkich
owoców krajowych
i południowych.

Przyjmuję także zamówienia na **kwiaty z ogrodu p. Zamorskiego.**

R. Zielińska,
(6-?) w Krakowie, ul. Bracka l. 5.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(301-?)

Bronisław Dobrzański.

We dworze **w Łagiewnikach** obok, Krakowa jest do sprzedania z wolnej ręki

inwentarz żywy

jak: **konie, krowy, jałownik, buhaje, cielęta** i t. d.; tudzież i **martwy inwentarz.** Nabywać można codziennie na miejscu.

Dyplomowany

AGRONOM

z długoletnią wzorową praktyką, postępowy **hodowca** inwentarzy, doświadczony weterynarz i **trener** koni, wdowiec w sile wieku, poszukuje zaraz miejsca za umiarkowanem wynagrodzeniem, a po latach dwóch za tantjemę od podwyższonych netto dochodów z majątku. Adres: **F. M poste restante, Zwierzyniec.**

Płótna

od grubszych do najcieńszych web, dymy, pł. żaglowe na letnie ubrania i pł. liberyjne, ręczniki, chusteczki, pł. grube, półbielone drelichy, ścierki, bieliznę stołową wszelkich rozmiarów itp., czysto lniane wyroby tkackie, tylko w dobrym gatunku poleca

WŁ. GONET w Korczynie
p. w miejscu.

Odsyłka sumienna, wymieniając lub nazad przyjmując to, coby się nie podobało. 1197(2-?2)

Cenniki i próbki franco.

Poszukuje się 1377(12-12)

kapitału 8 do 10 tysięcy

na dalszą hipotekę.

Bliższej wiadomości udziela kancelarja adwokata *Dra Doboszyńskiego przy ul. Grodzkiej l. 18 w Krakowie.*

Park krakowski

przy sprzyjającej pogodzie
w Środę, Sobotę i Niedzielę
odbędzie się (3 ?)

KONCERT

Muzyki wojskowej.

Lekcje tańców.

Zawiadamiam Sz. Publiczność, iż przez **miesiące letnie** udzielać będę lekcyj tańców w domach w kraju lub za granicą (Królestwie Polskiem).

Interesowani zechcą porozumieć się listownie pod adresem:

(8-?) **Józefa Ekierowa**
ulica Sławkowska Nr. 31, I. p.
Kraków.

WYROBY

MEBLI GIĘTYCH

z suchego drzewa,

trwale, gustownie i ozdobnie wykonywanych, 1 6?(17-?)

zawsze na składzie w odpowiedniej ilości **i po najtańszych cenach** polecają Szan. Publiczności

Tercjarze św. Franciszka

Kraków, ulica Piekarska, 21.

Zamówienia odwrotną pocztą najpunktualniej.

Na premje szkolne!

HOSANNA,

książeczka modlitewna dla dzieci,

wyszła w nowem wydaniu, znacznie powiększonem i jest do nabycia (osobne egz. dla dziewcząt) w handlu księgarskim po cenach: 1431(6-6)

a) Oprawna w płótno ang. z brzegami czerwonymi za 45 cnt., b) opr. w płótno ang. z brzegami złoconemi, z obrazkiem i na lepszym papierze za 60 cnt., c) opr. w skórę za 70 cnt., d) opr. w szagryn ze złoconemi wyciskami i e) w oprawie francuzkiej d) i e) na welinowym papierze po 1 złr. 25 cnt.

Główny skład
w księgarni Krzyżanowskiego
w Krakowie,
oraz (po zniżonych cenach) u wydawcy
ks. W. Gadowskiego w Tarnowie.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 lipca 1891 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

- ?·14 rano (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.; 5·29 „ (pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.; ?·05 popoł. (poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn).; ?·44 „ (poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.; ?·03 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki. — do Oświęcima, Wiednia.
- 7.59 rano, pociąg pospieszny z Krakowa (kolej Karola Ludwika). — przez Tarnów do Orłowa.
- 7.59 rano poc. posp. z Krakowa (kol. K. L.); 8.23 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa. — do Mszany dolnej.
- 9·— rano (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna); 9·37 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.; 9·59 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki. — do Bielska, Żywca, Zwardonia Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
- ?·15 popoł. (pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).; 5·— „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.; 5·13 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki, — do Żywca, Mszany dolnej.
- 9.59 wiecz. pociąg osobowy z Krakowa (kolej Kar. Ludw.) — do Orłowa, Koszyc.
- ?·55 wiecz. (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna); 7·?2 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.; 7·?5 „ (pociąg osobowy) z Podgórza Bonarki). — do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

- 5.15 rano pociąg osobowy do Krakowa (kolej Kar. Ludw.). — z Koszyc, Orłowa przez Tarnów.
- 5·42 rano (p. o.) do Podgórza-Bonarki.; 5·56 „ (p. o.) do Podgórza-Płaszowa; 6·02 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).; 6·30 „ (pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika). — ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
- 9·23 przedp. (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.; 9·36 „ (poc osob.) do Podgórza-Płaszowa. — z Żywca.
- 10·20 „ (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.; 10·35 „ (poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.; 10·37 „ (poc. mięsz.) do Krakowa (kol. półn.); 11·14 „ (poc. osob.) do Krakowa (k. K. L. — z Wiednia Oświęcima,
- 3·56 popoł. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki; 4·11 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.; 4·12 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna). — z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja. Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
- 7.10 wiecz. poc. osob. do Podgórza-Płaszowa.; 7.35 „ „ mięsz. do Krakowa (k. K. L.) — z Mszany dolnej.
- 8·30 wiecz. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki; 8.46 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa — z Oświęcima
- 9·38 „ (pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika) — przez Tarnów z Koszyc, Orłowa.

Odjazd z Tarnowa:

12.16 w nocy, pociąg osobowy do Orłowa, Koszyc.
?·46 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·57 „ (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1·43 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa, Jasła, Orłowa.
2.23 w nocy, pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.40 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja Chyrowa.

Czas podany jest według zegara peszteńskiego.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(4-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 0 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	128 —	130 —
Marki niemieckie	57 40	57 90
20-to frankówka ważna	9 25	9 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 37	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 40	92 90
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 50	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „ „	98 50	99 25
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	101 —	101 75
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96 —	97 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 80	99 30
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	95 20	95 80
4½% „ „ „ „ „ „ „ 52 let.	99 50	100 —
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem	108 80	109 3?
5% „ „ „ „ „ „ „ niep	100 70	101 20
4½% „ „ „ „ „ „ „	98 40	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 25	101 25
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	6? —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr	21? —	213 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej . . . „ 200 „	241 —	243 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	301 —	304 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . . . „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	26 50	27 75
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	17 50	18 25
„ węgierskiego „ „	11 60	12 40
„ włoskiego „ „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Pesztu	6 70	7 30

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.